Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, piątek 17 maja 1935 Nr. 134

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

JÓZEF PIŁSUDSKI WRACA DO KRAKOWA

Kraków w przeddzień potężnej manifestacji żałobnej

Kraków, 17 maja.

(rg) W przededniu potężnej manifestacji żałobnej życie codzienne toczy się w Krakowie gorączkowym trybem. Na każdym kroku widać intenzywne prace, mające na celu nadanie miastu naszemu jak najbardziej godnego obrazu, w obliczu doniosłych chwil, jakie nadejdą w najbliższych kilkunastu godzinach.

Śródmieście Krakowa tonie w powodzi flag żałobnych oraz dekoracyj, utrzymanych w czarnym tonie. Na dworcu kolejowym buduje się rusztowanie pod bramą żałobną, którędy przejdzie kondukt pogrzebowy.

Na peronie

Na samym peronie stanie równia pochyła, pokryta czarnym suknem, po której zniesiona będzie trumna z wagonu. Jak donoszą, wagon, w którym zwłoki przybędą do Krakowa, będzie zupełnie otwarty, aby umożliwić publiczności, zgromadzonej wzdłuż trasy, oglądnięcie trumny.

Na drodze z dworca kolejowego do miasta staną wielkie znicze oraz słupy z Orłami Legjonowymi i czarnemi flagami.

Radjo i kinooperatorzy

Specjalne urządzenia przygotowano dla służby informacyjnej. Zbudowano na placu kolejowym podjum dla kinooperatorów i fotografów. Dopuszczono kinooperatorów PAT'a, FOX'a i Paramount'u. Natomiast speakerzy radjowi umieszczeni będą na dachu dworca kolejowego, dalej u wejścia do studjum Polskiego Radja przy ul. Basztowej, na wieży Marjackiej i przy wejściu na Wawel.

Dekoracje

Aby dekoracji miasta nadać jednolity charakter, prezydjum miasta wydało następujące wskazania:

1) Domy, położone przy trasie, którą przechodził będzie kondukt pogrzebowy, muszą, w myśl ogólnego planu dekoracji miasta, posiadać tylko czarne chorągwie, umieszczone w oknach strychowych, a które w braku okien strychowych winny zwisać z gzymsów głównych (z dachów). Chorągwie muszą być tak umieszczone, aby dolne końce ich znajdowały się 8 metrów ponad chodnikiem i dlatego długość poszczególnej chorągwi musi być dostosowana do wysokości budynku Szerokość chorągwi ma wynosić 140 cm.

2) Zwraca się uwagę, że drążki chorągwi należy silnie umocować, a dół obciążyć woreczkami z piaskiem, przyczem wyklucza się obciążanie ołowiem.

3) Lampki orjentacyjne mają być okryte krepą i muszą świecić się przez cały dzień pogrzebu.

4) Uprasza się WP. Właścicieli (ki) domów, aby zwrócili się z apelem do swych lokatorów i dopilnowali oświetlenia wszystkich okien świecami. Zaznacza się przytem, że w każdem oknie powinny być przynajmniej 2 świece oraz nalepki. Zabronione jest natomiast używanie innego oświetlenia, poza świecami.

Jak kroczyć będzie orszak pogrzebowy

Wzdłuż trasy staną szpalery wojskowe. Obejmą one zwartym łańcuchem część miasta, przez które przejdzie orszak pogrzebowy. Ulice te będą prawdopodobnie zamknięte przez wojsko w sobotę już o godz. 6 rano. Kondukt pogrzebowy będzie się posuwał ulicami miasta w następującym porządku:

1) Wojsko — Sztandary. 2) Duchowieństwo — ordery. 3) Laweta ze Zwłokami. 4) Rodzina. 5) Prezydent Rzeczypospolitej. 6) Szefowie Państw Obcych wzgl. Ich Reprezentanci. 7) Premjer, Marszałkowie Sejmu i Senatu. Generalny Inspektor Armji. 8) Rząd i Generalicja. 9) Prezesi Najwyższej Izby Kontroli, Najwyższego Trybunału Admin., Sądu Najwyższego. 10) Korpus Dyplomatyczny. 11) Duchowieństwo zamiejscowe (reprezentacje). 12) Delegacje Sejmu i Senatu 13) Rektorowie Wyższych Uczelni, Prezesi Akademji Umiej. i Akademji Literatury. 14) Sądownictwo (10 osób w togach). 15) Oficerowie. 16) Sejm i Senat (reszta). 17) Delegaci Wyższych Uczelni i Członkowie Akademji Umiej. i Akademji Literatury. 18) Szefowie i Naczelnicy Wydziałów II. inst., Rada Miejska, Dyrektorowie i Prezesi Instytucyj Państwowych. 19) Polacy z zagranicy, delegacje z transparentami. 20) Legjoniści, Strzelec. 21) Młodzież szkolna 22) Urzędnicy państwowi oraz samorządowi. 23) Organizacje b. wojskowych polskich i społeczne. 24) Włościaństwo (reszta).

Na peronie będą obecni od 4—10 włącznie, przed dworcem od 1—3 i od 11—18, z tem, że Polacy z zagranicy dadzą delegacje przed dworzec, poczem reszta Polaków z zagranicy — początek pochodu od ul. Lubicz

Obowiązujący strój poza uniformami od 1—16 frak, czarna kamizelka, biały krawat (motyl), cylinder, na który krepa aż do wierzchu, rękawiczki czarne, ordery polskie (wielka wstęga na kamizelce, komandorja na krawacie).

Kto wejdzie do Katedry

Do Katedry wejdą tylko najwyższe osobistości, a to Rodzina, P. Prezydent R. P., Szefowie państw, P. Premjer, Marszałkowie Sejmu i Senatu, Generalny Inspektor Armji, Rząd, Generalicja, Prezesi N.I.K., N. T. A., S. N., Korpus Dyplomatyczny i część duchowieństwa (celebrans z konieczną asystą i kapituła katedralna).

Po wejściu dostojników do Katedry delegacje oficerskie wstrzymują pochód, aż do ukończenia mszy św. przy Zwłokach.

Na dziedzińcu wawelskim ustawią się batalion honorowy, oraz poczty sztandarowe wojskowe i Związku Legjonistów, jakoteż znajdujące się na Wawelu dzieci, pozatem nikt więcej.

Po ukończeniu nabożeństwa w Katedrze, co będzie uważane za oficjalne ukończenie uroczystości żałobnej, udadzą się dostojnicy obecni w Katedrze do apartamentów zamkowych, celem złożenia kondolencji imieniem swych Rządów Panu Prezydentowi R. P.

Od tej chwili rozpocznie się przed ustawioną na katafalku trumną przemarsz organizacyj społecznych, celem złożenia hołdu P. Marszałkowi z tem, że poszczególne grupy idąc czwórkami bez jakiegokolwiek zatrzymywania się odpłyną bramą południową Katedry, ku Stradomowi.

O godz. 18-tej Katedra zostanie zamknięta, a o godz. 19-tej nastąpią egzekwie, poczem przeniesienie Zwłok do Krypty, przy udziale tylko najszczuplejszej liczby osób, tj. Rodziny, P. Prezydenta R. P., Rządu.

Na barkach 12 oficerów

Trumnę do krypty zniesie 12-tu oficerów, poczem za trumną wejdą jedynie Ks. Metropolita Sapieha, duchowieństwo, p. Prezydent R. P., Rodzina, premjer i generalny inspektor sił zbrojnych.

W tym momencie artylerja odda 101 strzałów, a równocześnie odezwą się dzwony. Zamrze wszelki ruch, wszyscy staną z odkrytemi głowami.

Nie rzucać kwiatów!

Komitet otrzymuje stale propozycje od obywateli, odnoszące się do Uroczystości Pogrzebowych.

Ponieważ niektóre pomysły mogłyby być słuszne, lecz szkodliwe byłyby dla monumentalnego charakteru pogrzebu, przeto Komitet uprasza wszystkich mieszkańców o ścisłe zastosowanie się do przepisów i nierobienie samorzutnie czegoś, co wykracza poza ramy, przewidziane przez Komitet.

Z wielu stron wystąpiono z inicjatywą obsypywania konduktu kwiatami. Komitet prosi więc z naciskiem o zaniechanie tych projektów i nierzucanie kwiatów z okien i balkonów. Komitet wyraża przytem podziękowanie obywatelom za myśli ich i uczucia, jakie objawiają lub chcieliby objawić tym sposobem, lecz z wielu względów jest to niemożliwe i niedopuszczalne. Natomiast ciemne ubrania obywateli, głęboki spokój i cisza oraz bezwzględnie poważne zachowanie się publiczności — będzie najbardziej odpowiedniem zamanifestowaniem straty, jaką serca nasze poniosły.

Klepsydra

W dniu dzisiejszym ukażą się na murach Krakowa klepsydry następującej treści:

Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, Wódz Narodu i Ojciec Ojczyzny, Obywatel Honorowy Miasta Krakowa, Który w dniu 6 sierpnia 1914 roku opuścił Kraków, jako Komendant pierwszych żołnierzy Odrodzonej Polski, powraca w dniu 18 maja 1935 roku w mury Krakowa na Wiekuiste Mieszkanie.

Chyląc przed Nim w pokorze czoła przekażmy pamięci pokoleń stworzony Przezeń Wzór Niedościgły ofiarnej służby dla Polski.

Mieczysław Kaplicki
Prezydent stoł. król. m. Krakowa

Tylko czarne chorągwie

Komitet Uroczystości Pogrzebowych jeszcze raz przypomina wszystkim mieszkańcom, że w dniu Pogrzebu domy mogą być udekorowane tylko czarnemi chorągwiami, wobec czego muszą być usunięte wszystkie inne flagi, zawieszone dotychczas. Do postanowienia tego należy zastosować się bezwzględnie.

*

Komitet Pogrzebu Marszałka J. Piłsudskiego zawiadamia, że sztandary organizacyj kombatanckich, stowarzyszeń itp. winny być całe okryte pokrowcem z krepy żałobnej, rozwinięte i posiadać z góry drzewca kokardy z tejże krepy z zwisającemi szarfami.

Uregulowanie ruchu

Duże trudności nastręcza kwestja regulacji ruchu pieszego w ciągu dnia sobotniego. Już dziś wiadomo, iż zjazd do Krakowa przybierze niebywałe rozmiary. W ciągu piątku i soboty przybędą do Krakowa uruchomione specjalnie pociągi ze wszystkich stron kraju, które przywiozą ponad 200.000 ludzi. Pomieszczenie tych osób w Krakowie oraz rozstawienie ich na trasie konduktu przysparza wiele trudności.

Odbyło się w tej sprawie zebranie władz bezpieczeństwa, na którem omówiono ten problem. Według przypuszczeń, uda się na chodnikach wzdłuż trasy pogrzebu ustawić około 100.000 ludzi, reszta przyjezdnych oraz Krakowianie zajmą miejsce na placach, obok których przejdzie kondukt, u wylotu ulic oraz u stóp wzgórza wawelskiego.

Baczna uwaga zwrócona będzie na balkony. Komisje miejskie zbadają balkony domów krakowskich i określą liczbę osób, która będzie mogła zająć na nich miejsce.

Wszyscy uczestnicy pogrzebu, którzy będą zajmowali miejsca w oknach domów położonych przy trasie, wezwani są przez komitet, aby bezwarunkowo ubrani byli w czarne stroje.

Prezydent miasta wzywa wszystkich uczestników Uroczystości Pogrzebowych, którzy znajdować się będą w szpalerach koło plant, aby zechcieli w sposób obywatelski wpływać na publiczność, a zwłaszcza niedorostków, wspinających się na drzewa, by ze względu na powagę uroczystości i ochronę plant zaniechali tych wybryków.

W CHWILI, KIEDY ROZLEGNIE SIĘ 101 STRZAŁÓW ARMATNICH, WSZYSCY MIESZKAŃCY KRAKOWA I WSZYSCY PRZYBYLI NA UROCZYSTOŚĆ OBRZĘDU POGRZEBOWEGO WINNI — GDZIEKOLWIEK ZNAJDOWAĆ SIĘ BĘDĄ — UCZCIĆ TĘ CHWILĘ PRZEZ POWSTANIE I 3-MINUTOWE MILCZENIE.

* * *

Wiele uwagi poświęca się również wyglądowi zewnętrznemu ulic i domów. W różnych punktach miasta naprawia się szybko jezdnie i chodniki, starając się doprowadzić je do jaknajlepszego stanu. Przebudowa chodnika w Rynku Głównym będzie w dniu dzisiejszym ukończona. W licznych domach, których fasady pozostawiały wiele do życzenia, naprawiono je pośpiesznie, zamalowując najbardziej rażące miejsca.

Co się tyczy skoordynowania akcji kwaterunkowej oraz wyżywieniowej wydane zostały liczne zarządzenia, mające na celu zaopatrzenie wielkiej masy ludzkiej, która w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego napłynie do Krakowa.

MARJA HOCHBERŻANKA

ZA TRUMNĄ

My — ludzie prości
idziemy zdaleka,
za Twoją trumną,
za trumną Człowieka.

My — żołnierze powszednich dni,
mali i ubodzy,
idziemy za Twoją trumną
W o d z u !

My — tłum szary — tłum pracy,
któż nas zliczy?
idziemy za Twoją trumną
Wielki Budowniczy!

Ból nasz — co z sercem każdem urasta w potęgę,
będzie wiał nad Twą trumną czarną kiru wstęgą
— — — — — — — — — — — — — — — — —
Nie płaczcie serca ludzkie — nie jęczcie serca dzwonów,
odszedł Człowiek — wyższy ponad śmierć, Człowiek silniejszy
[od zgonu!

Godziny handlu

Jak się dowiadujemy, urzędy, sklepy, kawiarnie i lokale publiczne zostaną na czas przejścia pochodu zamknięte. Wyjątek stanowią zakłady gastronomiczne, leżące poza ulicami, któremi przechodzi trasa pogrzebu.

Po przejściu pogrzebu wszystkie sklepy zostaną o godz. 15 otwarte dla zaspokojenia potrzeb przyjezdnych.

Lokale kwaterunkowe mieszczą się w dwóch punktach: przy ul. Lubicz 2 — Pałac Włodkowiczów i w Rynku Podgórskim 5. Urzędują one od dziś, godz 15 bez przerwy.

Przechowanie bagażu

Dla ułatwienia przechowywania ręcznego bagażu w czasie wzmożonego ruchu w dniach 17 do 22 maja uruchamia Dyrekcja O.K.P. dodatkową przechowalnię bagażu ręcznego w pałacu Włodkiewiczów, przyczem dla publiczności składającej bagaż wyznacza się wejście od placu przed dworcem głównym, a wyjście bramą na ulicę Lubicz.

Niema żadnych przepustek

Komitet uroczystości pogrzebowych zawiadamia, iż nie wydaje się żadnych kart wstępu lub przepustek na czas przejścia pochodu pogrzebowego. Publiczność winna gromadzić się wzdłuż jezdni na trasie pochodu.

Punkty żywnościowe i kuchnie polowe

Zebranie Krakowskich Cechów rzeźniczych i masarskich postanowiło, że chłodnie miejskie i hale ubojowe czynne będą w sobotę rano od godz. 2-ej do 5-ej i przez całą noc z soboty na niedzielę. Krakowska Kasa Targowa (Coro) wydała odnośne zarządzenia finansowe, pozatem dyrekcja Rzeźni i Targowicy urzęduje w permanencji dzień i noc do poniedziałku. Sklepy z żywnością, restauracje, kawiarnie, jadłodajnie, punkty wyżywienia pod gołem niebem, oraz jatki i masarnie otwarte będą w nocy z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę, oraz w niedzielę przez cały dzień.

Odbyło się zebranie restauratorów, kawiarzy i właścicieli innych zakładów gastronomicznych, na którem omówiono sposoby organizacyj, sprężystej obsługi gości, wysokość cen, czystość i sprawę dekoracji lokali.

Ustalono, że sekcja ma do dyspozycji w Krakowie 12 restauracyj i 10 kawiarń. I kategorji, 17 restauracyj i mleczarni II. kat., oraz 25 restauracyj i kawiarń III. kat.

Pozatem sekcja dysponuje 90 wyszynkami i barakami w dalszych dzielnicach miasta, oraz wielkim punktem żywnościowym (Na Kotłowem) w Cechu rzeźników i masarzy, który wyżywi 10.000 osób po ustalonej cenie 50 gr. za porcję ciepłej potrawy z chlebem. W oznaczonych sklepach masarskich będą sprzedawane ciepłe wędliny z pieczywem po 40 gr. za porcję.

Uruchomi się również 10 wielkich punktów żywnościowych przy pomocy 30-tu kuchni polowych, oddanych do dyspozycji sekcji przez wojsko, a punkty te znajdować się będą w następujących miejscach: 1) pl. Groble, 2) ul. Stolarska, 3) pl. św. Ducha, 4) pl. Szczepański, 5) Rynek Kleparski, 6) na Błoniach, 7) ul Lubicz, 8) Stradom, 9) Rynek Główny od ul. Szewskiej, 10) wnętrze Sukiennic

Uruchomi się cały szereg kiosków z żywnością na plantach oraz kilkadziesiąt punktów sprzedaży napojów chłodzących, słodyczy i owoców. Piekarze rozwozić będą w 40 furgonach pieczywo i ciasta przez sobotę i niedzielę.

Wreszcie zarządzono, aby ze względu na wzmożony ruch przyjezdnych kioski zaopatrzyły się w odpowiednią ilość wyrobów tytoniowych i gazet. Nadto zaznacza się, że we wszystkich lokalach i sklepach obowiązywać będą ustalone ceny wytyczne, których należy przestrzegać, a w razie, gdyby zdarzały się wypadki przekroczenia, publiczność będzie mogła składać zażalenia do puszek, które w celu kontroli cen umieszczone będą w restauracjach i innych lokalach.

* * *

Uniwersytet Jagielloński podjął się zakwaterowania wszystkich delegacyj szkół akademickich w Polsce i zorganizowania tych delegacyj w pochodzie.

*

Uniwersytet Jagielloński złożył zamiast wieńca na trumnę śp. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego kwotę 500 zł na budowę Kopca Jego Imienia.

—oOo—

Urzędy i szkoły nieczynne: dziś w Warszawie, jutro w Krakowie

Warszawa, 16. 5. PAT. We wszystkich urzędach i instytucjach państwowych, sądownictwie oraz w urzędach samorządowych w Krakowie, praca będzie zawieszona w sobotę.

W Warszawie w szkołach nie odbędą się zajęcia w piątek, w Krakowie w szkołach zajęcia nie odbędą się w sobotę

Z głosów prasy o Marszałku

Cierpienia, które Go zabiły

W „Słowie“ wileńskiem pisze pos. Mackiewicz:

Hindenburg umarł w 85 roku życia, Piłsudski miał zaledwie 68, ale życie generała niemieckiego, to normalna karjera wojskowa, w korpusach kadetów, koszarach, na ćwiczeniach, na koniu, życie Wskrzesiciela Państwa Polskiego, to szarpanie nerwów wrażliwego dziecka we wrażej szkole, w której mówiono: „po polski gowori“ wosprieszczajetsia“, potem wilgoć więzień, etapy, przesyłki, poniewierki, stałe, ciągłe, nieustające wytężenie nerwów. Pobyty w więzieniach i szpitalach więziennych. Praca w tajnej drukarni, w nadsłuchiwaniu, czy nie idzie szpicel, żandarm, sołdat. Odbijanie gazety w nadsłuchiwaniu, czy aby nie zagłośno skrzypiała maszyna. Miljony razy poruszyły się te dłonie, miljony razy poruszyły się te palce, które dziś stygną tam, w żałobnym katafalku, do których przywarłby dziś z wdzięcznością swe usta cały naród polski, miljony razy poruszyły się ręce Marszałka Piłsudskiego w tych warunkach. Po więzieniach, przyszły męczarnie rozczarowań, przyszło uczucie upokorzenia, wywołane tem, że ten naród, który kochał, jakgdyby wyrzeka się myśli o walce zbrojnej, jakby wyrzeka się niepodległości samej. Pozatem wielka wojna, którą spędza nie tak jak generałowie, w sztabach i salonkach, lecz w ziemiankach i wśród linji żołnierskiej. I skoro wiemy, że umarł od raka, wiemy także, że ten organizm, to serce, nerwy szarpały się tyle lat w walce męczeńskiej, w ofiarach, że zdrowiem swojem płacił za nas, za to, żeśmy wyrwani z niewoli, żeśmy ocaleni od bolszewików, płacił za nas, że żyjemy. Gdyby nie my, nie naród polski, nie przyszłyby na Niego cierpienia, które Go zabiły.

Dwa stwierdzenia

We wczorajszym „Czasie“ czytamy:

Z wypadków już po zgonie Wielkiego Marszałka, wynikają jasno już dwa stwierdzenia, obydwa niezwykle jasne i których zrozumienie należy jaknajsilniej szerzyć i ugruntowywać. Po pierwsze: jest rzeczą jasną i niesporną, że naród nasz cały jednoczy się wreszcie — po latach swarów i kłótni — w hołdzie i wdzięczności dla Pierwszego Marszałka, że Jego autorytet będzie nadal z zaświatów naszemi losami kierował, że o przekreśleniu przez nasz naród dzieła i epoki Marszałka, mowy być nie może, że cały naród jednomyślnie nie chce żadnych rozgrywek, że pragnie zgody, spokoju i pojednania.

Spadkobiercy Marszałka nie mają najmniejszej potrzeby „zaostrzania kursu“, przeciwnie, chwila jest sposobna do definitywnego zatarcia waśni partyjnych i do trwałego scementowania zgody narodowej. Nie oznacza to oczywiście powrotu do sejmowładztwa, do zgniłych przetargów, do słabych kompromisów, ale rozumna wola polityczna, znajdująca oparcie w zrozumieniu powagi chwili wśród wszystkich obywateli, w ich patrjotyzmie, dojrzałości i wyrobieniu, może dużo zrobić dla stabilizacji wewnętrznej. Jest rzeczą szczęśliwą, że w tych chwilach ciężkich stoi premjer Sławek na czele rządu; ogromny szacunek, którym się wszędzie cieszy, prawość jego charakteru są gwarancją, że potrzeby chwili znajdą u niego zrozumienie, a jednocześnie nadrzędne interesy Państwa czujnego strażnika.

Po drugie: echa z całego świata przekonywują nas dowodnie, jak bardzo trafną, celową, dojrzałą, głęboką, jak bardzo skuteczną, dalekowzroczną i pokojową była polityka zagr. Marszałka. Na pierwszy rzut wydawała się tylko misternem balansowaniem; przy głębszej analizie była to polityka zabezpieczająca nasze interesy, stabilizująca Europę Wschodnią, hamującą tarcia i sprzeczności w całej Europie, ułatwiająca pogodzenie aspiracyj Niemiec z potrzebą bezpieczeństwa i pokoju całego świata. Tę politykę musimy utrzymać w całej rozciągłości.

Z pism, przemówień i wywiadów Józefa Piłsudskiego

W Genewie

Do Genewy przybył Marszałek w południe 9 grudnia 1927 i bezpośrednio po przyjeździe od był kilka konferencyj (z Chamberlainem, Briandem, Stresemannem, tudzież z sprawozdawcą konfliktu polsko-litewskiego, Beelaertsem), podkreślając konieczność powzięcia szybkiej i jasnej decyzji.

W dniu 10 grudnia odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów, w którem wziął udział i Marszałek Piłsudski. Początkowo poszczególni mówcy zastanawiali się nad skargami litewskiemi, tyczącemi mniejszości narodowych. Po czterdziestu minutach zabrał głos Marszałek Piłsudski, oświadczając kategorycznie:

— Proszę panów, ja tu przyjechałem, aby usłyszeć słowo „pokój“, a tymczasem słyszę rozważania, może bardzo ważne, ale w tej chwili mnie nic a nic nie obchodzące. Te szczegóły mnie tu nie sprowadziły, ja chcę wiedzieć, czy jest pokój i czy Liga zdolna jest doń się przyczynić?

Tu zwrócił się Marszałek wprost do Waldemarasa, mówiąc:

— Panie Waldemaras, ja chcę wiedzieć i usłyszeć, czego pan chce, i czy jest pokój, czy wojna?

Nastąpiła chwila naprężonego milczenia, poczem Waldemaras, poruszony, wstrząśnięty i zaskoczony tem lapidarnem pytaniem, odezwał się cichym głosem:

— Ja chcę pokoju. Jest pokój.

— W takim razie — odpowiedział Marszałek — nie mam nic do dodania. Rola moja już spełniona. Dziękuję panom. Jest pokój, każę w Polsce bić w dzwony na Te Deum że jest pokój z Litwą. Wracam dziś wieczór do kraju.

Słowa te wywarły olbrzymie wrażenie, moment był wysoce doniosły. Zaraz potem zakończono też obrady.

J. Piłsudski 1926—1930, Przemówienia, wywiady, artykuły.

Zdrowie

Jeżeli ktokolwiek, gdziekolwiek myśli czy sądzi, iż przyczyną mego podania się do dymisji ze stanowiska szefa gabinetu polskiego był stan mego zdrowia, — grubo się myli. Panowie lekarze, których zwołałem, na moje zapytanie, postawione zupełnie oficjalnie i brzmiące:

— Czy Marszałek Piłsudski jest zdolny do pełnienia tych obowiązków, które dotąd pełnił, czy też nie?

Jednogłośnie odpowiedzieli, że o zdolności nie mogą w żaden sposób wątpić i nie mogą mi nic powiedzieć, iż wszystkie badania, nawet najbardziej sztuczne, wykazują zdolność niezmniejszoną. Coprawda dodali, iż skłonni są przypuszczać, że ten nadzwyczajny wydatek energji i siły, który czyniłem, pełniąc kilka urzędów jednocześnie, należy do przekroczeń, nadwerężających niechybnie zdrowie człowieka, który to czyni. Lecz zdolność nie została w żaden sposób nadwerężona.

Dlatego też, będąc człowiekiem, który sam jedynie rozporządza swojem zdrowiem i życiem, mogę zachować wszystkie urzędy, które dotąd miałem, kosztem nadwerężenia mego zdrowia, które zresztą całe życie taksamo nadwerężałem.

(Z wywiadu w „Głosie Prawdy“, czerwiec 1928).

Wiosna na froncie

Wśród kilku wiosen, któreśmy razem przeżyli, pamiętam jedną, bo bojem silnym pod Kostjuchnówką była zakończona. Szła wiosna, wiosna polska. Stałem wtedy na kwaterze w zbudowanym i pozostawionym dla mnie szałasie. Szałas był duży. Szałasem go nazwę, gdyż dach miał papierem, tekturą, słomą pokryty i cały domek z desek się składał. Dla elegancji wprawiono nawet szyby. I tych szyb w moim pokoju było kilka. Otwarto wszystkie okna i przez okna wiosna się wdzierała, wiosna polska, jakaś inna od innych wiosen na świecie. Upojny, silny zapach sosen z upojnym zapachem bagien; bagna poleskie, bagna, siwym mchem pokryte, kwitły i jaśniały wiosną. Upojny las poważnie szumiał, dając żywiczne ciepło i żywiczną gorycz, gdzieś kaczory tęskno nawoływały kaczki, gdzieś na reducie Piłsudskiego strzały brzmiały, wrywając się w wonną wiosnę i wiosnę głuszyły te strzały. A było w nich coś zniewalającego, mnie śmiercią grożąc.

Wiosna szła na mnie, tak, jak na ludzi idzie. Wspominałem wszystkie wiosny, które przeżywałem, jedną za drugą. Wiosna w nerwy mi wchodziła. Maj uroczy, z całem nowem ciepłem i nowem życiem w przyrodę wchodzący. Gdzieś przez okno wdzierał się pogwar zdaleka, wesołe okrzyki mego sztabu, który pod wieczór zbierał się do anegdot. Byłem sam w pokoju i zwyczajem swoim namiętnie po pokoju chodziłem. Mierzyłem krokami swą małą chatkę. Raz po raz, chwila za chwilą, minuta za minutą, godzina za godziną. Zapominałem się, jak w wiośnie, i pierś chciała głęboko odetchnąć, w przestrzeni głębiej odczuwać wiosnę życia. Wyszedłem. Księżyc srebrzysty kładł swe cienie wesołe i smutne w lesie. Obejrzałem się dokoła i nagle szloch człowieka usłyszałem. Zwróciłem oczy w tamtą stronę. Księżyc błyskał na karabinie mojej warty, warty dowódcy, co na straży swego odcinka stała. Spojrzałem — szary żołnierzyk, skulony na płocie, płakał. Wstyd mi się zrobiło. Podszedłem ku niemu, zobaczyć i spytać, czemu płacze — może mu pomóc potrafię? Miłe chłopię, oparte piersią na płocie, ręką spoczywało na karabinie i szlochało. Podniosłem jego twarz i ujrzałem — twarz małego chłopca, dziecinna, stał na warcie i płakał, jak dziecko: łzy mu z oczu się lały, tak, jak u dzieci. Twarz młodociana i karabin przy nim. Pierś rozrywał mu szloch, tak, jak rozrywa szloch pierś mężczyzny. Pogładziłem go po twarzy i spytałem: „Chłopcze, co ci jest?“ Myślałem, może mu w rodzinie ktoś umarł, może biedak płacze po objęciach zdradliwej kochanki, może urlopu ci trzeba — dam ci urlop. Przylgnął ustami do mej ręki i szlochał jeszcze silniej. Uspakajałem go, jak mogłem. „Komendancie — ryczał chłopiec — ja nie mogę już patrzeć, jak Komendant się męczy i jak pomóc, i jak pomóc Komendantowi w niczem nie mogę“. I zaczął mówić takie brednie, niesłychane jakieś rzeczy o tem, jakby się zakradł do Komendanta, jakby chciał mu całą czekoladę rzucić pod nogi, bo Komendant tak ją lubi. Ot, brednie dziecka-żołnierza — nie umiałem go nawet pocieszyć. Cóż zrobić z takim malcem, który płacze, na warcie stojąc, na karabinie się opierając, i płacze nad męką Komendanta, chcąc mu coś z siebie ofiarować, coś dać poprostu człowiekowi, co się za nich męczy. Chłopak mi nieznany, z twarzy niewidziany, jako chłopię małe stał zawsze w tylnych szeregach — drągali zawsze naprzód stawiali. Pieścił wodza, płacząc nad jego męką.

Z przemówienia na Zjeździe Legjonistów w Wilnie, 12 sierpnia 1928 r.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

Reprezentanci państw europejskich na pogrzebie Marszałka Piłsudskiego w Krakowie

Warszawa. Następujące delegacje zagraniczne zostały zgłoszone dotychczas celem wzięcia udziału w pogrzebię Marszałka Piłsudskiego:

AUSTRJA:
gen. Haselmayer i płk. Peyerl, reprezentujący armję austrjacką.

BELGJA:
gen. Termonia, adjutant króla i mjr. de Schryver — jako delegaci armji belgijskiej.

WIELKA BRYTANJA:
feldmarszałek Earl of Cavan w asyście adjutanta, jako reprezentant armji angielskiej.

BULGARJA:
minister oświaty gen. Radew, jako reprezentant rządu i armji w asyście płk. Najdanowa i mjr. Popowa.

CZECHOSŁOWACJA:
minister wojny gen. Bradacz, jako reprezentant prezydenta Republiki i rządu, oraz delegacja armji w składzie: generalnego inspektora Syrowego, szefa lotnictwa gen. Fajfra, zastępcy szefa sztabu generalnego gen. Neumana, gen. Humolj oraz 5-ciu oficerów.

ESTONJA:
reprezentanci armji: minister wojny gen. Lill, szef sztabu gen. Reek, gen. Roska, płk. Maasing, oraz szef protokołu Molder.

FINLANDJA:
min. spraw zagr. Hackzell, jako reprezentant rządu, w asyście pana Vahervuori oraz reprezentanci armji gen. Oesch i ppłk. Malmy.

FRANCJA:
reprezentanci prezydenta Republiki i rządu: min. spraw zagr. Laval, ambasador Leger, szef gabinetu Rochat, reprezentanci armji: marszałek Petain, gen. Colson, gen. Faury w asyście 6-ciu oficerów. Pozatem zgłoszony został również przyjazd delegata marynarki wojennej oraz wojsk lotniczych.

WOLNE MIASTO GDAŃSK:
prezydent senatu Greiser w towarzystwie pp. Blume i Koele.

JUGOSŁAWJA:
gen. Aracio i płk. Buria jako delegaci armji, oraz delegacja sejmu i senatu w składzie: marsz. senatu Ploja Mirosława, senatorów: Popovica Milana, Ivkovica Momcila, Nemeca Josefa i posłów: Stefanovica, Ignaca, Kovaca, Dmitrevica i Sokica.

LIGA NARODÓW:
zastępca sekretarza gen. Ascarate i dyrektor sekcji Rajchman.

ŁOTWA:
szef sztabu gen. Hartmanis, jako reprezentant ministra wojny w asyście płk. Schenfelda i kpt. Ronisa.

NIEMCY:
premjer pruski Goering w asyście 2-ch adjutantów oraz reprezentant Reichswehry gen. piechoty von Bock, marynarki kontradmirał Witzel, lotnictwa gen. mjr. Wever.

RUMUNJA:
reprezentant króla marszałek Prezan, minister spraw wojskowych Angelescu, gen. Dimitrescu oraz kompanja żołnierzy z pułku im. Marszałka Piłsudskiego.

WĘGRY:
reprezentant regenta gen. Nanassi Megay oraz delegat armji gen. Lichteneckert, dowódca dywizjonu art. im. gen. Bema, płk. Koloman Ternegg, kpt. Osztowicz, kpt. Tibor Berg.

WŁOCHY:
delegacja armji w składzie gen. Grazioli, płk. Giorgio, kpt. del. Alzo.

Podziękowania p. Prezydenta R. P.

Warszawa, 16. 5. PAT. Odpowiadając na otrzymane kondolencje, p. Prezydent R. P. wysłał m. in. następujące depesze:

DEPESZA DO KRÓLA ANGIELSKIEGO:
Proszę W. K. M. o przyjęcie wyrazów mej głębokiej wdzięczności za współczucie, okazane mi w chwili, gdy cały naród polski jest głęboko wstrząśnięty żałobą po zgonie swego najsławniejszego wodza i męża stanu. Małżonka i córki zmarłego Marszałka, którym zakomunikowałem kondolencje Waszej Królewskiej Mości, proszą Ją o łaskawe przyjęcie słów ich szczerej i głębokiej wdzięczności.

DEPESZA DO KRÓLA BUŁGARSKIEGO
Proszę W. K. M. o przyjęcie najgłębszego podziękowania mego, jak również narodu polskiego za tak żywy udział, który zechciała ona wziąć razem ze swym narodem w ciężkiej żałobie Polski.

DEPESZA DO KRÓLA EGIPSKIEGO
Dziękuję W. K. M. za udział, który zechciała Ona wziąć w żałobie narodowej Polski i za słowa współczucia i sympatji, które wyraziła mi Ona przy tej okazji.

DEPESZA DO CESARZA ABISYŃSKIEGO
Proszę W. Cesarską Mość o przyjęcie mego szczerego podziękowania za kondolencje, które przysłała mi Ona z okazji żałoby narodowej, w jakiej pogrążona jest Polska po śmierci Marszałka Piłsudskiego.

DEPESZA DO CESARZA IRAŃSKIEGO
Proszę Waszą Cesarską Mość o przyjęcie najszczerszej podzięki za kondolencje i słowa sympatji, które przesłała mi Ona w chwili, gdy Polska dotknięta jest okrutną żałobą po śmierci sławnego i pełnego chwały Marszałka Piłsudskiego.

DEPESZA DO REGENTA WĘGIER
Proszę Waszą Wysokość o łaskawe przyjęcie mego najszczerszego podziękowania za tak wymowne wyrazy współczucia, które zechciała ona skierować do mnie z powodu okrutnej żałoby, jaka dotknęła dziś Polskę przez śmierć Marszałka Piłsudskiego. Powszechny żal, jaki odczuwa naród węgierski razem z całą Polską wskutek straty tego wiernego przyjaciela Waszego narodu, znajdzie we wszystkich sercach polskich jaknajżywszy oddźwięk.

Dzisiejsze uroczystości na Polu Mokotowskiem

Warszawa, 16. 5. PAT. Olbrzymie rozmiary wczorajszego konduktu żałobnego wskazują, że niema takich trybun w Warszawie, któreby mogły pomieścić choćby tylko wszystkie delegacje, przybyłe z różnych stron kraju. Dlatego też ilość kart wstępu na trybuny na Polu Mokotowskiem bardzo ograniczona, będzie udzielana przeważnie tylko najwybitniejszym delegacjom. Organizacje społeczne w zwartych szeregach zajmą miejsce na Polu Kokotowskiem, na przestrzeni po stronie przeciwnej do trybun, to jest od strony ulicy Rakowickiej. Środkową trybunę z miejscem Pana Prezydenta R. P. zajmie rząd. marszałkowie Senatu i Sejmu, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezesi najwyższych instancyj sądowych. Z lewej strony trybuny rządowej zasiądą nadzwyczajne delegacje państw obcych, oraz miejscowy korpus dyplomatyczny.

Małżonki ministrów i dyplomatów nie będą zasiadały na tej trybunie, lecz zajmą miejsca na osobnej trybunie.

Po obu stronach loży Prezydenta R. P. zasiądzie duchowieństwo: z jednej strony katolickie, z drugiej zaś innych wyznań, przedstawiciele Akademji Literatury, Akademji Umiejętności i Senaty akademickie.

Jedna trybuna będzie zajęta przez Senat, Sejm, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. Jedna trybuna będzie zarezerwowana dla stowarzyszeń niepodległościowych z weteranami 1863 roku na czele i rodzin wojskowych. Jedna trybuna wreszcie, przeznaczona będzie dla delegacyj, stowarzyszeń i związków organizacyj społecznych.

Wejście na Pole Mokotowskie będzie za kartami wstępu, które posiadać muszą wszyscy w jakiejkolwiek bądź grupie konduktu będą się znajdowali.

Szlakiem pociągu żałobnego

Warszawa. 16. 5. W piątek po skończonej rewji wojskowej, która po raz ostatni odbędzie się przed trumną Marszałka, śmiertelne szczątki wodza przeniesione zostaną na platformę odkrytego wagonu kolejowego, który oczekiwać będzie na bocznicy kolejowej, doprowadzonej do placu rewji. Wagon ten przeciągnięty będzie później na Ochotę, gdzie uformowany zostanie skład pociągu żałobnego.

Pociąg ten składać się będzie z lokomotywy i 15 wagonów. Pierwszy za parowozem wagon przeznaczony zostaje dla warty honorowej. Wagon następny dla dostojnej wdowy, córek i rodziny. Dalej — wagon-platforma, z trumną Zmarłego Wodza. W następnych wagonach zajmą miejsca członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, dostojnicy państwowi i generalicja.

Pociąg żałobny poprzedzać będzie pociąg pancerny z pełną obsługą.

Pociąg żałobny pójdzie nową linją przez Radom—Kielce i Miechów i zatrzyma się na następujących stacjach: Piaseczno, Warka Dobieszyn, Radom, Skarżysko, Kielce, Jędrzejów, Miechów, Słomniki.

Odjazd pociągu żałobnego z dworca głównego lub przystanku „Czyste“ nastąpi po godzinie 16.

Przybycie do Krakowa wyznaczone zostało na godzinę 8 rano.

Pan Prezydent Rzplitej pojedzie w kilka godzin później własnym pociągiem trasą na Koluszki i Częstochowę.

Tą samą trasą pójdzie kilkanaście pociągów dodatkowych, które przewozić będą delegacje wojska i organizacyj społecznych, a także delegatów państw zagranicznych. Dziennikarze polscy i zagraniczni pojadą tą samą trasą co pociąg żałobny.

Marsz. Piłsudski — obywatel honorowy miasta Verdun

Paryż, 16. 5. (PAT). Na wieść o śmierci Marszałka Piłsudskiego, deputowany Verdun, Gaston Thiebaut wystosował do ambasadora Rzeczypospolitej w Paryżu depeszę treści następującej:

„Miasto Verdun wyraża Narodowi Polskiemu, pogrążonemu w żałobie po śmierci znakomitego Wodza Swego, Marszałka Piłsudskiego, obywatela honorowego Verdun — swoje najszczersze kondolencje i przesyła wyrazy serdecznej solidarności“.

W związku z tem prasa francuska przypomina wizytę Marszałka Piłsudskiego w Verdun w dniu 6 lutego 1921 r., gdy Marszałek Piłsudski jako Naczelnik Państwa przybył do Verdun i w towarzystwie min. Barthou oraz marszałka Petain, jak również polskiego ministra spraw zagranicznych Sapiehy i min. wojny gen. Sosnkowskiego. Po wysłuchaniu Mszy św. w miejscowej Katedrze, udał się do Ratusza, gdzie wręczył miastu Verdun Krzyż „Virtuti Militari“. Następnie Marszałek zwiedził cmentarz wojskowy i forty, poczem odjechał do Paryża. W przeddzień jego wizyty rada miejska Verdun na nadzwyczajnem posiedzeniu nadała mu obywatelstwo honorowe.

Urna z ziemią wileńską

Wilno, 16. 5. PAT. Urna z ziemią z miejsc drogich Marszałkowi, którą wiezie delegacja wileńska do Krakowa, zaopatrzona będzie w pergamin z odpowiednim podpisem i pieczęciami województwa, gminy wileńskiej i dowództwa 1-ej dyw. leg. Zwinięty w rulon pergamin spięty będzie złotą branzoletą, pochodząca z 1863 r. Temisamemi pieczęciami opieczętowano urnę, umieszczając na niej trwały napis w formie ryngrafu.

* * *

Warszawa, 16. 5. (ŻAT). Dziś organizacje społeczne Centos, Ort, Toz i Jeas złożyły 500 zł. na cele uczczenia Marsz. Piłsudskiego. Ponadto organizacje te wystosowały depesze kondolencyjne.

STEFAN ZWEIG

Król Sjonu

I.

Wiem, że to co opowiem tutaj o Teodorze Herzlu, nie będzie odnosiło się do tej postaci Herzla, która żyje dziś wśród narodu żydowskiego. Chcę bowiem kilka słów poświęcić osobistości Herzla — pisarza, którego obraz w zupełności usunięty został w cień przez wielką nieśmiertelną figurę Herzla — wodza.

Jednakowoż — pamiętam to od najwcześniejszej młodości — kiedyś istniał Teodor Herzl, który był pisarzem, człowiekiem czczonym i poważanym przez całą Austrję. Znałem go w czasie, kiedy sjonizm ledwie ukazał się na horyzoncie świata jak mały dronby obłoczek.

Teodor Herzl był wtedy głównym feljetonistą w „Neue Freie Presse". Dziś można sobie wyrobić tylko blade pojęcie o tym olbrzymim wpływie, jaki w owych czasach dziennik ten wywierał na wszystkie sfery kulturalne Austrji i Niemiec.

Tę oto pozycję zdobył Herzl po sprawowaniu przez jakiś czas funkcji paryskiego korespondenta „Neue Freie Presse". Czytelnicy oczarowani byli jego essayami, które niekiedy przetkane były głęboką zadumą, a czasami tryskały wspaniałością — pełne głębokiego patosu a jednak przeczyste jak kryształ. Miał tę cudowną zdolność podnoszenia błahostek do poziomu ważnych wydarzeń. Wytworność jego aforyzmów i ironicznego sceptycyzmu były dowodem, ile ma do zawdzięczenia Paryżowi, a szczególnie uwielbianemu Anatolowi France'owi. Nikt lepiej od niego nie potrafi dać Wiedniowi tego, czego żąda. Kiedy wspólnie z kolegą pisał komedję dla Burgteatru, stworzył sztukę, która była taką, jaką każdy chciał na scenie zobaczyć. W dodatku czarował Herzl wszystkich swą nadzwyczajną urodą, był uprzejmy, rozmowny, usłużny. Słowem, nie było w całej starej Austrji człowieka bardziej znanego, bardziej uwielbianego, zarówno przez mieszczaństwo, jak i przez arystokrację, od Teodora Herzla.

Lecz ta jego popularność zachwiała się nagle. Pod koniec XIX wieku rozeszła się nagle wiadomość, że ten oto pełen gracji światowiec napisał jakąś niezrozumiałą rozprawę, w której żąda ni mniej ni więcej, jak tylko tego, by wszyscy Żydzi opuścili swe domy na Ringstrasse, swe wille, biura, przedsiębiorstwa i przenieśli się do Palestyny, gdzie mieli stworzyć Państwo Żydowskie (przeczytać jego „Judenstaat" — nikomu naturalnie nawet na myśl nie wpadło).

Karol Krauss napisał wtedy przeciw niemu pamflet pt. ‚Król Sjonu' i ten oto przydomek przylgnął do niego i pozostał mu przez całe życie. Gdy ukazywał się w teatrze, pełen powagi, o arystokratycznej postawie, ze wszech stron odzywały się szmery: „Król Sjonu", „Jego Królewska Mość przybyła". Gazety rywalizowały z sobą w ośmieszaniu tej nowej idei, a wśród nich i jego „Neue Freie Presse", gdzie surowo zabroniono choćby jednem słówkiem wspomnieć o sjoniźmie.

Chcę otwarcie przyznać, że z początku lubiłem i uwielbiałem obecnie już zapomnianego pisarza Teodora Herzla. Czytałem jego wszystkie feljetony odkąd wogóle zacząłem czytać. Wywoływały one u mnie uczucie podziwu dla pełni jego kultury. Nawet i dziś pierwsze wrażenia wrzynają się głęboko w duszę — pamiętam dokładnie każdy jego feljeton, tak samo jak pierwsze poezje Rilkego i Hoffmannsthala, które czytałem w szkole. Dla mnie autorytet jego był najwyższy, jego sąd — ostateczny.

A gdy napisałem pierwszą swoją nowelę miałem wtedy lat 19 i dopieroco opuściłem gimnazjum — nie wpadło mi nawet na myśl zwrócić się do kogo innego jak do Herzla, do tego ukochanego pisarza, którego każde słowo było dla mnie wyrocznią. Ponieważ nie znałem go osobiście i nie miałem też sposobności zostać mu przedstawionym, wybrałem najprostszą drogę: odszukałem go w redakcji. Dopytywałem się o godziny, w których go tam zastać można — zdaje się między 2 a 3-cią popołudniu — i pewnego razu stanąłem przed jego obliczem.

Ku mojemu zdumieniu dopuszczono mnie odrazu do niego. Zdumienie moje wzmogło się jeszcze bardziej, gdy wszedłem do wąskiego pokoiku o jednem oknie. On powstał z miejsca i wskazał na krzesło stojące obok jego biurka. Oczarowała mnie jego naturalna cudowna uprzejmość, nietylko zresztą w czasie tego pierwszego naszego spotkania, ale i zawsze później. Ta uprzejmość była rysem francuskim, ale jego majestat miał bezsprzecznie w sobie coś z godności królów czy też wielkich dyplomatów. Idea, że on stworzony został, by stać się przywódcą, miała swe źródło nietylko w jego myśli, lecz że tak powiem wprost w jego fizycznej budowie ciała. Sama jego postać ujarzmiała każdego.

Przyjął mnie serdecznie i zapytał, co mu przyniosłem. Ledwo wykrztusiłem, że chcę mu przedłożyć do oceny nowelę. Wyciągnął rękę po manuskrypt, przeliczył strony, uważnie przeczytał pierwszą kartkę, minuty ciągnęły się w nieskończoność. Ja tymczasem obserwowałem z boku jego oblicze, a wywarło ono na mnie głębokie wrażenie. Piękna pielęgnowana broda tworzyła ramę, w której cudownie osadzona była promieniująca twarz. A ta piękność — może zbyt regularna — za bardzo przypominająca dzieło sztuki, nabierała głębi dzięki dobrym oczom o migdałowym wykroju, obramowanym ciężkiemi czarnemi melancholijnemi rzęsami. — Antyczne wschodnie oczy osadzone w francuskiej twarzy w stylu Alfonsa Daudeta.

Zdaje się, że spostrzegł, iż go obserwuję, albowiem nagle wzrok jego spoczął na mnie. Był przyzwyczajony do tego, by się weń wpatrywać, a może i lubił to. Wreszcie przeczytał manuskrypt do końca, wygładził kartki, ułożył je spowrotem, skreślił na nich parę słów niebieskim ołówkiem i włożył do szuflady biurka. Dopiero wtedy, po tej całej ceremonji, zwrócił się ku mnie i jakby wyczuwając, że obwieszcza coś ważnego rzekł: „Pańska nowela zostaje przyjęta".

—

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 48

Przerażony śmiertelnie, usiłował Jechiel obudzić smolarza.

— Rabi Natan, rabi Natan! Co wam jest? Rabi Natan!

Starzec otworzył oczy i zdziwionym wzrokiem patrzył na Jechiela.

— Widziałeś go? — zapytał wreszcie w przerażeniu bezkrwistemi wargami.

— Kogo?

— Króla Mesjasza!

— Gdzie? — Jechiel spojrzał zdziwiony.

— Dopieroco właśnie był tutaj w królewskiej szacie. Na głowie miał koronę którą Pan świątów nosił, gdy Żydzi przechodzili przez Czerwone Morze. Otaczało go siedmiu synów Hanny, którzy ponieśli śmierć męczeńską. Nocą zakołatał do mych drzwi, wszedł do mej chaty i odsłonił mi głębokie tajemnice. My pogrążeni jesteśmy we śnie, Mesjasz jednak czuwa, jak napisano w Piśmie Świętem: „Śpię, lecz serce me czuwa". Przez serce rozumie się Mesjasza.

— Na Boga, reb Natan, co mówicie?! Król Mesjasz był w waszym domu?

— Tak, synu mój, noce całe przygotowywałem się na to. Przed północą wyszedłem do kąpieli i zanurzyłem się dwadzieścia sześć razy — tyle, ile wynosi wartość cyfry imienia Bożego. Potem odmówiłem w głębokiem skupieniu modlitwę północną, błagając i płacząc dopóty, dopóki prośba ma została wysłuchana. Prosiłem o znak na dowód, że istnieje Istota, która nad naszemi nocami czuwa, że nasze łzy i błagania dosięgają tronu Pańskiego. Tak, żądałem znaku. Żądałem, szturmowałem, aż mnie wreszcie wysłuchano. O pierwszym brzasku izba ma była pełna światła. Rzesze aniołów świętych towarzyszyły mu. Potem wszyscy odeszli na bok, on jednak, pochwalone niechaj będzie jego imię, zbliży się ku mnie w swej łasce. Odmówiłem błogosławieństwo za wiernego pasterza i padłem przed nim na ziemię. Rozkazał mi powstać i rzekł: „Patrz, oto przywdziałem szatę zemsty i przepasałem miecz, który dał mi żałobnicy Sjonu. Dotknęła mnie łaska pocałunku pramatki Racheli, na czole mem lśni korona Wiekuistego — i oto stoję nocą przed waszemi drzwiami, czekając, byście mi otworzyli Łzy wasze są liczone, wasze westchnienia zbierane. Miara przepełnia się, owoc dojrzewa."... Wówczas zapytałem go: „O rabi, kiedy przyjdziesz do owieczek twoich?" On zaś odpowiedział mi: „Jestem zawsze wśród was, a objawię się wam dopiero wtedy, gdy sami mnie zechcecie.."

Jechiel odprowadził całkowicie wyczerpanego mistrza ku chatce. Usadowił go ostrożnie na ławie przed domkiem. Słońce wzniosło się już ponad wierzchołkami drzew, ogrzewając ziemię błogiem ciepłem. Jechiel wszedł do chatki, gdzie po krótkiem szukaniu znalazł w garnuszku odrobinę koziego mleka z dnia poprzedniego. Przyniósł je mistrzowi, który wciąż jeszcze był ogromnie wyczerpany i blady, jak chusta. Smolarz trzymał naczynie nieruchomo w kościstych dłoniach, podczas gdy oczy jego, głęboko osadzone, spoglądały tęsknie w bezmierną dal. Z dumnym, triumfalnym niemal uśmiechem na ustach mówił w zamyśleniu:

— Wiedziałem, że Pieśnią nad Pieśniami udami się go sprowadzić. Długotrwałe posty na nic

Warcholstwo

—o§o—

Aguda

Stała się rzecz doprawdy „straszna": Kilkudziesięciu rabinów ortodoksyjnych w Polsce, wśród nich ludzie o nazwiskach wybitnych, ośmieliło się położyć podpis pod odezwę, nawołującą do składania ofiar na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego. Dla każdego Żyda religijnego, który trzy razy dziennie modli się o rychłą odbudowę Jerozolimy, musi odezwa taka wydawać się czemś zupełnie naturalnem i samo przez się zrozumiałem. Inaczej jednak sądzili ludzie, którym słowo religja nigdy z ust nie schodzi i którzy z wiary ojców zrobili przedmiot frymarki partyjnej. Przywódcy Agudy rozpętali wśród swoich zwolenników niesłychaną hecę przeciwko „odszczepieńczym" rabinom. Agitacja szła po bóżnicach, bóżniczkach i „sztyblach", a ziarno rzucone przez przywódców znalazło widocznie podatną glebę, skoro gromady rozwydrzonych wyrostków z pod znaku Agudy przeciągały ulicami, demonstrując przeciw rabinom, których odsądzano od czci i wiary i obrzucano obelgami. Nie obeszło się nawet bez aktów teroru wobec sędziwych starców i Koryfeuszy wiedzy, których jedynym grzechem było, że podpisali apel, wzywający do ofiarności, dla wykupienia ziemi świętej — przedmiotu marzeń i modłów każdego ortodoksyjnego Żyda.

Komitet centralny Agudy ogłosił niesłychanie perfidne oświadczenie w prasie, w którem ekscesy swoich młodocianych towarzyszy określił jako wynik „gniewu ludu", przyczem demonstranci mieli rzekomo protestować przeciwko zbyt „łagodnej" taktyce Agudy wobec rabinów, którzy odezwę podpisali. Oświadczenie to, przypominające treścią i stylem najbardziej zakłamane metody antysemitów, którzy też kładą wszystko na karb „gniewu ludu", wywarło najfatalniejsze wrażenie wśród szerokich sfer żydostwa ortodoksyjnego, które raz jeszcze miało sposobność przekonać się o prawdziwem obliczu świętoszków z pod znaku Agudy.

Niesłychany „chilul- haszem", jakiego dopuściła się Aguda warszawska dzieje się w tejsamej chwili, gdy w Jerozolimie, nie bez pomocy rządu, doszła do skutku jak gdyby konferencja „okrągłego stołu" pomiędzy oficjalną reprezentacją jiszuwu, jaką jest Waad Haleumi a Agudą palestyńską, która — trzeba to lojalnie przyznać — w ostatnich czasach coraz większe okazywała zrozumienie dla spraw narodowych. Stanowisko zajęte przez Agudę podczas wyborów do jerozolimskiej rady miejskiej i szereg innych faktów, pozwalały przypuszczać, że dojdzie do porozumienia, które położy kres długoletnim tarciom i konfliktom. I gdy Aguda palestyńska, pod przemożną sugestją wspaniałych sukcesów ruchu sjońskiego w dziedzinie odbudowy kraju, stara się skoordynować swą działalność z naszą naczelną instancją narodową w Palestynie, Aguda w Polsce jest dalej tknięta zaślepieniem i ciasnotą myśli. W biało-niebieskiej puszce Keren Kajemeth widzi konkurencję dla swego ściśle partyjnego Keren Hajiszuw, który notorycznie nic nie robi i ani dunama ziemi w Palestynie jeszcze nie zakupił.

Zapowiedzią lepszych stosunków pomiędzy Agudą a Organizacją Sjońską była umowa w sprawie przydziału pewnej ilości certyfikatów palestyńskich chalucom agudystycznym. Nasza Egzekutywa, w której przeważają elementy lewicowe, a w każdym razie: antyklerykalne, skrupulatnie przestrzegała umowy. Jeśli teraz Aguda wbrew umowie nietylko sabotuje nasze fundusze, lecz także prowokuje „gniew ludu" przeciwko rabinom, podpisującym odezwę na Keren Kajemeth, to rzecz jasna partner sjonistyczny będzie musiał wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i poddać rewizji swe stanowisko wobec agudystycznych petentów o certyfikaty, których jest coraz więcej.

Pan Smilański

Rewizjoniści tworzą „szkołę". Pan Smilański, przywódca związku bogatych kolonistów palestyńskich, tensam, który chciał nas już uszczęśliwić koncepcją „kraju koronnego" zamiast mandatu, zbuntował się teraz przeciwko uchwale A. C. w sprawie „awoda iwrit". Jak wiadomo, na ostatniej sesji Komitetu Akcyjnego zapadła uchwała, nakładająca na członków Organizacji Sjonistycznej w Palestynie przymus zatrudniania wyłącznie robotników żydowskich pod groźbą wykluczenia z Organizacji. Panu Smilańskiemu i jego adherentom nie w smak jest ta uchwała: robotnik arabski jest dużo tańszy! Pozatem pan Smilański — Chawadża Musa — jak z arabska brzmi jego literacki pseudonim — czuje awersję do „czerwonych" robotników żydowskich i woli — beduinów. Pan Smilański tedy powiedział tak jak mówili posłowie w dawnym Sejmie polskim: nie pozwalam!

Pan Smilański wezwał swoich kolonistów i plantatorów, by i oni, na wzór rewizjonistów zbojkotowali szekel i nie wzięli udziału w nadchodzącym kongresie — na znak protestu przeciw wspomnianej uchwale A. C., godzącej w ich kieszeń.

Nie chcemy tutaj w ramach tej krótkiej notatki rozpatrywać merytorycznie sprawy awoda iwrit, tembardziej, że nakaz zatrudniania robotników żydowskich w Palestynie i posługiwania się pracą wyłącznie żydowską jest w naszem pojęciu d o g m a t e m. A dogmatów nie trzeba uzasadniać. Poprzestańmy na stwierdzeniu, że nie możemy zgodzić się z wywodami publicysty dziennika „Haarec", który usprawiedliwia wystąpienie pana Smilańskiego, usiłując tłumaczyć nam, że do zatrudniania robotników arabskich zmusza kolonistów „siła wyższa". Problem nie należy niewątpliwie do łatwych i dalecy jesteśmy od upraszczania go sobie jakąś wygodną formułką. Ale panowie Smilańscy, którzy mają niekiedy za sobą przeszłość górną i chmurną, pamiętać powinni, że odbudowa Palestyny nie jest businessem, obliczonym na zysk, lecz heroicznem zadaniem pokoleń, wymagającem poświęcenia i ofiar ze strony wszystkich zarówno świata kapitału, jak i świata pracy.

Dla wyzbycia się niewygodnych ceł importowych od pomarańczy w Anglji pan Smilański gotów był przekreślić jednem pociągnięciem pióra wszystkie nasze aspiracje narodowe i zamienić Palestynę w brytyjski kraj koronny, którym pozostać już musiałby na wieki. Teraz, dla kilku piastrów różnicy pomiędzy wynagrodzeniem robotnika żydowskiego a robotnika arabskiego, pan Smilański rozbija jedność organizacji i sprzeniewierzając się tym ideałom, które głosił przez lat czterdzieści.

Nie możemy się absolutnie zgodzić z „ostrzeżeniem", wysuniętem przez „Haarec" wobec Egzekutywy sjonistycznej, że powinna jaknajprędzej dojść do „porozumienia" z plantatorami, „gdyż secesja ich jest bardziej poważna niż secesja rewizjonistów". Z warcholstwem trudno się porzumiewać. Warcholstwo trzeba tępić. Pan Smilański swojem liberum veto podyktowanem prywatą, znalazł się poza obrębem ruchu odrodzeniowego.

się nie zdały, i tylko Pieśnią nad Pieśniami udało mi się osiągnąć — —

Smolarz nie dokończył zdania. Garnuszek z mlekiem wypadł mu z rąk. Znów spojrzenie jego przybrało wyraz zdrętwiały. Po chwili osunął się z ławy.

Z trudem podniósł go Jechiel. Ciało starca płonęło i skąpane było w pocie. Chłopiec prowadził go do chatki i ułożył na posłaniu zbitem z desek i wyścielonem słomą.

Smolarz miał oczy silnie przymknięte. Zdawało się, że śpi. Twarz jego wciąż jeszcze płonęła gorączką. Oczy głębiej jeszcze pogrążyły się w wielkich oczodołach pierś dyszała ciężko, z trudem czerpiąc powietrze. Po chwili zaczął mamrotać słowa bez związku, wyciągając przytem błagalnie ramiona przed siebie. Wymieniał nieznanych aniołów, wspominał magiczne imiona Boże, których Jechiel nigdy nie słyszał, wreszcie zaśpiewał dziwną i nieznaną melodją radosne słowa proroka: „Drogim synem jest mi Efraim, dziecięciem radości".

Jechiel drżał, jak liść osiki. Miał uczucie takie, jakgdyby dostał się do jakiejś zupełnie nieznanej krainy. W umyśle jego powstało straszliwe podejrzenie. Lękał się o duszę swoją, teraz bowiem przypomniał sobie to, co mówiono o smolarzu, że należy do tajemniczej sekty odszczepieńców. Rozejrzał się po izbie dokoła, — wrażenie było niesamowite. Na drewnianym stole leżały porozrzucane otwarte księgi pergaminowe, rękopisy i talizmany.

Podczas, gdy Jechiel trwożliwie stał obok drzemiącego starca, nagle zerwał się smolarz ze snu, rozglądając się z zadziwieniem dokoła, jakgdyby powrócił z dalekiej podróży po obcych krajach.

Zeskoczył z barłogu i przybiegłszy do stołu, na którym rozłożone były księgi i talizmany, zasłonił je szybko dłońmi.

— Czy broń Boże zajrzałeś do tych pism — zapytał blady i przerażony Jechiela.

— Nie.

— Niech będzie Wiekuisty pochwalony — odetchnął Żyd z ulgą. Mógłbyś się jeszcze narazić na coś najgorszego. Wyjdź teraz i zaczekaj przed drzwiami, za chwilę przyjdę do ciebie.

— Rabi, nie wpierw odejdę, aż mi nie powiecie, kto jesteście! — mówi Jechiel głosem stanowczym.

Starzec zarumienił się, to znów naprzemian bladł, jak chusta.

— Widziałeś co tu zaszło?

— Tak, widziałem wszystko.

— Zapomnij o tem i żywej istocie nie wspominaj słowem o niczem.

— Rabi, nie ustąpię stąd, aż się nie dowiem od was, kto jesteście!

— Kto jestem?.. Kto jestem? — Nagle przystąpił do Jechiela i wpatrując się w niego długo przenikliwym wzrokiem, rzekł:

— Dusza twa, chłopcze, jest moją duszą siostrzaną, obie pochodzą z tego samego gmachu niebieskiego, gmachu miłości. Widzę znak Boży na twojem czole. Słuchaj, synu mój, chcę ci teraz wyjawić wielkie tajemnice, albowiem uznany zostałeś godnym ujrzeć dziś to, co się tu zdarzyło.

Zaczął tedy, jakgdyby przy modlitwie głosem nabożnym, kołysząc się na obie strony:

— Napisane jest: „Gdy znajdziesz w polu gniazdo, odeślij matkę, a pisklęta weź do siebie". Wiedz synu, że nie chodzi tu o zwyczajne gniazdo. „Matka" — to jest pra-przyczyna, pisklęta jednak oznaczają Mesjasza. Wiedz bowiem, że Mesjasz jest jeden, jak jeden jest Pan Bóg, ukazuje się jednak w wielorakiej postaci. Zjawia się w każdem pokoleniu, by nas wyzwolić, my jednak nie poznajemy go i wypędzamy precz. I nietylko do nas przychodzi Mesjasz, lecz także do innych narodów świata — przybiera ich wygląd, przemawia ich językiem, żyje wedle ich zwyczajów i obyczajów. Oni jednak nie wiedzą, że to Mesjasz, odpychają go więc od siebie i odganiają precz z szyderstwem na ustach, dręczą go i prześladują. Mesjasz jednak nie odstępuje od nas, jak żebrak stoi u naszych drzwi, błagając, by go wpuścić. Oznacza to, że mamy świętość jego przyjąć do serc naszych, by przyspieszyć chwilę wyzwolenia. Mesjasz łączy nasze życie z wiecznością, z praźródłem dobra i wielkiej nadziei. Bo tylko dzięki niemu życie nasze nabiera treści, a dusza nasza — trwałości..

(C. d. n.)

Wyrok wydał trybunał jedynie kompetentny... Prawda o „procesie żydowskim" w Kairze

Kairo. (ŻAT) Przed kilku dniami oficjalna „Deutsche Nachrichten-Biuro" podała do wiadomości: „Fuehrer Adolf Hitler przyjął adw. prof. dr Fryderyka Grimme, któremu wyraził uznanie za skuteczną obronę interesów żydowskich w kairskim procesie żydowskim."

Cała prasa w Niemczech okrzyczała, jak wiadomo, przebieg i wynik procesu kairskiego jako zwycięstwo. W istocie jednak proces ten w żadnym razie nie może być uznany za sukces sprawy narodowo - socjalistycznej, gdyż

całkowitą satysfakcję moralną uzyskali Żydzi.

Trybunał mieszany uznał, coprawda, że nie jest kompetentny dla rozpatrzenia skargi urzędnika żydowskiego Umberto Jabesa przeciwko „Klubowi Niemieckiemu" w Kairze. Trybunał uznał, iż powód jako jednostka nie może występować w imieniu ogółu żydowskiego, zaś inkryminowana publikacja „Klubu Niemieckiego" nie zawierała bezpośrednich wystąpień przeciwko osobie powoda. Trybunał nie wdawał się więc w merytoryczną ocenę stanu faktycznego, lecz ograniczył się do strony formalno - prawnej.

O stanowisku trybunału wobec stanu faktycznego najlepiej świadczyć może przemówienie generalnego prokuratora, który sam domagał się nierozpatrzenia skargi ze względów formalnych.

W przemówieniu swem prokurator stwierdził: Proces rady żydowskiej trwa już od 20 stuleci i dziś stwierdzić można, że historja wydała już swą definitywną opinję. W ciągu tego długiego okresu rasa żydowska wystawiona była na ciężkie próby i zniewagi. Rasa żydowska uzyskała już pomyślny wyrok, nie na drodze skarg sądowych

lecz właśnie przez pogardliwe odrzucenie obelg.

Wyrok wydał trybunał jedynie kompetentny — trybunał historji. Pamflet stanowiący przedmiot obecnego procesu, w niczem nie może naruszyć wyroku historji, na który nie może też mieć wpływu orzeczenie trybunału, złożonego z 3 czy 4 sędziów, bez względu na ich autorytet".

Z powyższego przebiegu sprawy wynika, jak wyglądała naprawdę pod względem moralnym sprawa nazistyczna w Kairze, skoro tak przemawiał prokurator, który sam domagał się nierozpatrzenia skargi ze względów formalnych.

Tak wygląda „zwycięstwo" hitlerowskie...

„Wrogowie Trzeciej Rzeszy"

Berlin. (ŻAT) „Westdeutscher Beobachter" (Kolonja) wprowadził nową rubrykę p. n. „Wrogowie Trzeciej Rzeszy". W „N 1" tej rubryki umieszczono fotografię młodzieńca z następującym napisem: „Kto go zna?" On wczoraj kupił u Żyda".

Biro-Bidżan werbuje emigrantów...

Moskwa ŻAT. W wywiadzie z przedstawicielem ŻAT-nej w Moskwie, przewodniczący Komitetu Wykonawczego w Biro-Bidżanie, prof. Józef Liberberg, omówił uchwałę rządu sowieckiego, aby zezwolić pewnej liczbie Żydów zagranicznych osiedlić się w Biro-Bidżanie. Prof. Liberberg oświadczył między innemi:

Sprawa zezwolenia na imigrację do Biro-Bidżanu zagranicznych robotników żydowskich od dłuższego już czasu jest przedmiotem rozważań władz sowieckich. Liczne próby w tym kierunku zostały już poczynione, lecz w pewnej mierze się nie powiodły, gdyż kraj nie był jeszcze przygotowany do przyjęcia imigrantów. Nie może być naturalnie mowy o masowej imigracji, bodaj dla tego, że nie jesteśmy do niej przygotowani. Dopiero obecnie, gdy budownictwo Biro-Bidżanu prowadzone jest na szeroką skalę, zaś imigracja regulowana jest według ściśle opracowanych planów, stało się możliwem zatwierdzenie planu imigracji żydowskiej z zagranicy w okresie 1935-36. Oto główna przyczyna, dlaczego sprawa ta obecnie załatwiona została pozytywnie.

Odnośne organy rządowe rozważają obecnie sprawę udziału zagranicznych organizacyj żydowskich. Lecz sprawa osiedla zagranicznych robotników żydowskich w BiroBidżanie została już przesądzona, niezależnie od tego, czy zagraniczne organizacje żydowskie w akcji tej wezmą udział, czy nie. W pierwszym okresie dopuszczeni będą imigranci z Polski, Litwy, Łotwy i innych krajów sąsiadujących ze Związkiem Radzieckim. Co się tyczy imigrantów z innych krajów, wejdą oni w rachubę, prawdopodobnie w późniejszym okresie. Zgłoszenia jednostkowe będą w wypadkach wyjątkowych rozpatrywane również obecnie.

Bliższych wyjaśnień, dlaczego imigracja ograniczyć się ma do krajów sąsiednich, prof. Liberberg nie udzielił. Wydaje się, że wychodzono z założenia, iż sytuacja robotników żydowskich w skupieniu wschodnio-europejskiem jest gorsza, niż w innych krajach Europy i Ameryki. Innym motywem miało być twierdzenie, że Żydzi w krajach sąsiadujących ze Związkiem Radzieckim, łatwiej się przystosują do rosyjskich warunków życia i szybciej się zaaklimatyzują w trudnych warunkach nowo budującego się i mało zaludnionego kraju. — Dobór imigrantów dokonywany będzie przez „Ozet". Selekcja będzie surowa i staranna, aby uniknąć ewentualnego odpływu elementów nieodpowiednich. Szersza akcja przesiedleńcza rozpocznie się pod koniec b. r., zaś najbliższe miesiące wyzyskane będą dla pracy przygotowawczej.

—oOo—

Tablica pamiątkowa na domu, gdzie urodził się Teodor Herzl

Budapeszt ŻAT. Z okazji 75-lecia urodzin Teodora Herzla, w sali reprezentacyjnej gminy żydowskiej w Budapeszcie odbyła się uroczysta akademja, na której przewodniczący Związku Sjonistów austrjackich, Dr. Oskar Gruenbaum, wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci założyciela politycznego sjonizmu. Przemawiali również prezes Związku Sjonistów węgierskich, Dr. Juljusz Miklos, oraz znany publicysta Dr Józef Pataj.

Wszczęto też akcję o wmurowaniu tablicy pamiątkowej w domu, w którym narodził się Teodor Herzl, w pobliżu Synagogi i Muzeum Żydowskiego.

Zgon francuskiego członka Komisji Mandatowej

Genewa ŻAT. Zmarł tu francuski członek Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów, M. Merlin, b. generał gubernator Indo-Chin. M. Merlin był członkiem Komisji Mandatowej od 8 lat i zawsze życzliwie odnosił się do dzieła żydowskiej odbudowy Palestyny. Rada Ligi Narodów na nadchodzącej sesji zamianuje już prawdopodobnie następcę zmarłego członka, gdyż sesja wiosenna Komisji Mandatowej rozpocząć się ma już 3-go czerwca.

Zgon naczelnego redaktora „8 Uhr Abendblatt"

Praga ŻAT. W 89 roku życia zmarł na emigracji w Pradze b. naczelny redaktor berlińskiego „8 Uhr Abendblatt", Herman Zucker. Od 20 roku życia zmarły związany był z tem pismem, do rozwoju którego znacznie się przyczynił. Jako publicysta, Zucker bronił gorliwie demokracji, tworząc sobie wielu wrogów. Po objęciu władzy przez Hitlera musiał więc wyemigrować.

Herman Zucker pochowany został na cmentarzu żydowskim w Pradze.

Delegacja z Polski na Światową Konferencję Kombatantów Żydów w Paryżu

Warszawa ŻAT. W dniach 12—16 czerwca 1935 roku obradować będzie w Paryżu Światowa Konferencja byłych Kombatantów Żydów. W konferencji tej wezmą udział delegacje związków kombatanckich i inwalidzkich, wszystkich większych skupień żydowskich na świecie. Między innemi zgłosiły dotychczas swój udział: Anglja, Francja, Austrja, kraje bałtyckie, Kanada, Afryka Płd., Australja, Palestyna, Bułgarja i t. d.

Z Polski na konferencję udaje się delegacja, wyłoniona wspólnie przez Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski i Zjednoczenie Zw. Żydów Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej. Obie te organizacje wyłoniły biuro zjazdowe w Warszawie, które przygotowuje przyjazd delegacyj i organizuje również wycieczkę obu związków do Paryża na konferencję. Siedziba biura delegacji polskiej na konferencję mieści się przy ulicy Elektoralnej 18 (tel. 652-17), godziny urzędowania — codziennie od 18—20.

Młodzież żydowska garnie się do pracy na roli

Warszawa ŻAT. Oddział „Ortu" w Sosnowcu założył ogród, w którym młodzież żydowska zaprawia się do ogrodnictwa. Naskutek wielkiego zainteresowania, jakie prace te budzą wśród młodzieży żydowskiej, obszar ogrodu będzie wkrótce znacznie powiększony.

Z sali koncertowej

Natalja Weissmann-Hublerowa

Trzeci tegoroczny recital fortepianowy p. Natalji Hublerowej o zupełnie nowym programie, urządzony przez Stowarzyszenie młodych muzyków, był dowodem niespożytych możliwości artystki, która tym razem wzniosła się na wysoki szczebel sztuki. Grę jej cechuje w pierwszym rzędzie znakomita technika palcowa, pozwalająca jej rozwiązywać z wielką łatwością skomplikowane i trudne problemy gry. Toteż najlepiej wypadły pod tym względem etiudy Chopina. Ale i strona muzyczna osiąga u koncertantki bardzo wysoki poziom. Interpretacja arji z warjacjami Haendla, Barcarolli, Chopina i Warjacji Czajkowskiego nie pozostawiła w tej mierze nic do życzenia. Między innemi obejmował ciekawy program utwory Scotta odegrane w sposób bardzo interesujący oraz brawurowy, polonez e-dur Liszta zagrany z temperamentem. Gra naogół na bardzo wysokim poziomie, pozostawia na słuchaczach silne wrażenie.

O ile nam wiadomo, ma artystka w najbliższych dniach wystąpić w audycji radjowej na całą Polskę, co znowu pozwoli nam podziwiać jej piękną grę. w zast. K. M.

Zjazdy podokręgów galilu jarosławskiego „Akiby"

W niedzielę dnia 19 bm odbędą się w związku z nadchodzącem świętem Lag Baomer 4 zjazdy podokręgów galilu jarosławskiego „Akiby" w następujących miejscowościach:

W Leżajsku z udziałem miejscowości: Żołyni i Grodziska. W Zjeździe tym weźmie udział z ramienia Waad Galilu Szlomo Mersel.

W Kańczudze z udziałem miejscowości: Dubiecko, Przeworsk, Pruchnik, Rączyna. W Zjeździe wezmą udział z ramienia Waad Galilu Akiba Katz i Kermiscn.

W Radymnie z udziałem miejscowości: Jarosław, Krakowiec, Korzenica. W zjeździe wezmą udział z ramienia Waad Galilu M. Kelheim i S. Reck.

W Lubaczowie z udziałem miejscowości: Cieszanów, Oleszyce, Dzików. W Zjeździe wezmą udział z ramienia Waad Galilu B. Spindel i J. Glatt.

Klaczko czyli fenomen asymilacji

Na marginesie książki Hoesicka o Klaczce*)

Dziwną i kapryśną była droga, którą Klaczko, opuściwszy dom przy ulicy Niemieckiej w ghecie wileńskiem, zaszedł aż do renesansowej willi w Krakowie, przy zbiegu ulicy Straszewskiego i Smoleńskiej, by w niej do śmierci pozostać. Dziwna i kapryśna była karjera małego Judela. Zaczął ją jako trzynastoletni poeta a skończył w sędziwym wieku jako autor „Wieczorów florenckich" i emerytowany c. k. radca stanu.

Coprawda nie była to jedyna żydowska karjera. Więcej było takich żydowskich bachurów, co dzięki genjalnym zdolnościom wypełzali z prochu żydowskiego ghetta i kończyli jako honorowani wychrzci. Tylko że Klaczko wybrał drogę nie najłatwiejszą. On, jeden z najzdolniejszych uczniów uniwersytetu w Królewcu współpracownik Gervinusa który mógł łatwo zostać niemieckim profesorem, wolał karjerę mniej łatwą i bardziej niebezpieczną. Co wpłynęło na decyzję życiową Klaczki? Co skłoniło współpracownika Gervinusa, by rzucić Niemcy i stanąć po stronie Polaków? Czy kraj lat dziecinnych, moskalofilskie Wilno Odyńców i Chodźków. z którymi wyłącznie miał styczność za młodu? Czy współczucie dla uciemiężonych? Dlaczego więc nie stanął w szeregach demokratycznych?

Raczej przypuścić należy, że to snobizm popchnął Klaczkę w kierunku arystokracji polskiej. Poczucie mniejszej wartości skłoniło go do tego, żeby stać się niezbędnym dla tych, którzy mogli nim ewentualnie pogardzać. Ambitny syn kupca sukiennego pragnął dorównać, a może przewyższyć tych, którzy trzynastoletniego Judela, piszącego wiersze polskie traktowali jako ciekawy fenomen i oprowadzali po salonach wileńskich dla zabicia czasu, by po kątach może drwić z jego pejsów, jeżeli je nosił, lub przedrzeźniać jego akcent.

Stąd się wziął dziwny krąg zainteresowań Klaczki, stąd ambitne poszukiwanie wpływów, by niemi służyć swoim hrabiowskim protektorom. I rzecz dziwna, Klaczko, który tak był krytyczny wobec innych, który tak surowo osądził Heinego, za jego rzekomy brak zasad i przekonań, nie czuł śmieszności w tem, że sam wyznawał zasady ultrakonserwatywne i zacofane. I chciał traf, że pierwszym, który zwrócił uwagę Klaczce na nienormalność jego sytuacji, był Mickiewicz. Przychodzi raz Klaczko do Mickiewicza i podczas rozmowy wychwala angielską Izbę Lordów; nie dość na tem, Klaczko uważa, że koniecznie należałoby taką samą instytucję urządzić w Polsce oswobodzonej z pod jarzma tyranów. Na to Mickiewicz z nienacka: „Czy jest na Litwie szkoła dla dzieci żydowskich?" Klaczko urażony przypomnieniem mu żydostwa milczy, a Mickiewicz potem objaśnia: „Kiedy się urodził Żydem, — niech myśli o tem, jak Żydów podnieść moralnie." (Patrz Mickiewicz: Rozmowy. Wyd. Sejmowe).

Klaczko nie wyczuł głębi tkwiącej w tym genjalnym piorunie myśli Mickiewicza. Był przekonany, że Mickiewicz chce go tylko upokorzyć za jego żydostwo, a do tego był przyzwyczajony, to chciał zwalczyć jeszcze większą pracą, jeszcze większem poświęceniem dla sprawy polskiej, i to w ten sam sposób, co dotychczas, u boku Koźmianów i Tarnowskich. I w tem raczej, że Klaczko, wspaniały publicysta, ale umysł niegłęboki. nie zrozumiał bratniej przestrogi Mickiewicza, należałoby upatrywać objektywną tragedję Klaczki, a nie w jego odszczepieństwie, jak tego chce Roman Brandstaetter (p. Miesięcznik żydowski, 1932 11/12). Ten typowy hreczkosiej z sumiastemi wąsami nazewnątrz w niczem nie przypominał Żyda, w duszy zaś odrodził się od ojczystej przeszłości żarliwością swego przybranego katolicyzmu który służył mu jako tarcza przed pociskami sumienia.

Klaczko rzuca się w wir walki. Następuje najdramatyczniejszy okres w jego życiu, okres walki z Bismarckiem. W płomiennych inwektywach, popieranych miażdżącemi argumentami, a pisanych językiem, skrzącym się od dowcipu, i jadowitym od nadmiaru subtelnej ironji zrywał maskę obłudy z twarzy żelaznego kanclerza i ostrzegał Europę przed megalomanją Prusaków. Przez jakiś czas polityka Austrji zdawała się realizować rady Klaczki i publicysta został sekretarzem ówczesnego premjera. Ale wkrótce Bismarck wprzągł do swego rydwanu Austrję i Klaczko poszedł w odstawkę. Jeszcze kogoś wprzągł Bismarck, coprawda później, do swego rydwanu. Maksymiljana Hardena. Żyda z Poznańskiego. I tak oto zeszli się w historji dwaj najwięksi publicyści — Żydzi. Jeden, rodem z Wilna, przez całe życie walczył z Bismarckiem, drugi z drugiego krańca Polski, przez całe życie w jego obronie kruszył kopję. Harden zginął na publicystycznym posterunku, Klaczko, pisarz o horyzontach szerszych, choć ograniczonych zasadami konserwatywno - katolickiemi, rzucił szczęśliwie publicystykę i przeszedł do potomności raczej jako autor cyzelowanych „Wieczorów florenckich", ciągle czytanych i zawsze podziwianych.

Oto refleksje, które narzucają się Żydowi podczas czytania monografji Hoesicka o Klaczce. Dobrze zrobił autor, że wydał powtórnie ową książkę i przypomniał ogółowi człowieka, o którym swego czasu mówiła cała Europa. Monografję swoją autor rozszerzył i dodał zdobycze najnowszych badań. Jest to jednak materjał, który prosi się jeszcze o swego powieściopisarza. Życie Klaczki posłużyć może jako materjał do świetnej błyskotliwej powieści biograficznej.

CHAIM LÖW.

*) Ferdynand Hoesick: Juljan Klaczko. Życie i prace. Trzaska, Evert i Michalski, S. A. Warszawa.

Choroba i śmierć A. Mickiewicza

w świetle ostatnich badań

W piśmie francuskiem „Hippocrate" Revue d'Humanisme Medical ukazała się rozprawa prof. Waltera pt. „Czy Adam Mickiewicz zmarł śmiercią naturalną". Autor zajął się przestudjowaniem współczesnych dokumentów i opisów ostatnich chwil A. Mickiewicza celem ustalenia właściwej przyczyny śmierci. Odtwarzając historję ostatniej śmiertelnej choroby wieszcza, autor przypomina o istnieniu dolegliwości przewodu pokarmowego, których nabawił się w czasie pobytu w obozie Sadyka- paszy, a które lekarz Drozdowski określił jako czerwonkę.

Toteż nic dziwnego, że wyczerpany, osłabniony chorobami ustrój, był korzystnem podłożem dla zarazków cholery, która, jak stwierdzają dane historji, podówczas szerzyła się gwałtownie na Wschodzie. Przebieg zaś cholery w ustroju mało odpornym, a zwłaszcza, gdy chory przebył zaburzenia żołądkowo- jelitowe, przybiera nieraz postać tak gwałtowną, że w ciągu kilkunastu godzin może nastąpić zejście śmiertelne.

Lekarze, którzy spieszyli z pomocą choremu Mickiewiczowi oraz inni, którym opisywano szczegóły przebiegu choroby, uważali cierpienie za cholerę tzw. suchą (cholera algida).

Autor omawia także sprawę możliwego zbrodniczego otrucia arszenikiem, którego objawy chorobowe są bardzo podobne do objawów cholery. Jednakże przypuszczenie to wydaje się o tyle nieprawdopodobne, że w otoczeniu wieszcza byli ludzie głęboko mu oddani, pozatem dokładne opisy szczegółów chorobowych, podane przez naocznych świadków, dotyczących szybko postępującego pogarszania się choroby poety, przemawiają raczej za objawami cholery.

Autor zaznacza, że definitywne naukowe zaprzeczenie otrucia arszenikiem mogłoby nastąpić po zastosowaniu właściwych metod badania. Uwzględniając jednakże historję choroby i zgonu, jak również dane historyczne, przychodzi do wniosku, że przyczyną bezpośrednią śmierci Adama Mickiewicza była cholera. W ten sposób doczekała się więc ta, tak oddawna wywołująca spory sprawa, naukowego oświetlenia.

M. G.

Powieść i życie

Młoda lekarka z Rygi popełniła w tych dniach samobójstwo we Wiedniu. Opuściła swoje mieszkanie, pod przybranem nazwiskiem zamieszkała w hotelu i tam otruła się morfiną. Samobójczyni, pani dr. Natalja Matvejeff, napisała powieść, w której opisała swoje losy i przewidziała swoją śmierć.

Natalia Matvejeff, urodzona w Rydze i licząca zaledwie 29 lat była bardzo ładną kobietą. Po maturze wyjechała do Wiednia i zapisała się na medycynę. Z prawdziwym zapałem zabrała się do studjów i przed kolegami często wyrażała nadzieję, że uda się jej na polu medycznem zrobić karjerę. Młoda studentka była bardzo ambitna i miała szeroko rozgałęzione zainteresowania. Poza studjami medycznemi zajmowała się bardzo poważnie literaturą i historją sztuki. Ostatnio zaczęła także pisać.

Po ukończeniu studjów pani Matvejeff przez kilka lat praktykowała po szpitalach wiedeńskich, jej nadzieje, jednak że uda jej się we Wiedniu stworzyć sobie wielką praktykę prywatną niestety zawiodły. Jako obca poddana nie mogła we Wiedniu otworzyć prywatnej ordynacji. Wprawdzie nie miała żadnych trosk materjalnych, gdyż bogaci rodzice, posyłali pieniędzy w bród, ale młodą lekarkę bardzo bolało, że nie mogła sama zarabiać na życie, pozatem była tak przywiązana do Wiednia, że nawet słyszeć nie chciała o powrocie do Rygi.

W tym nastroju napisała Natalia Matvejeff swoją powieść. Bohaterce nadała swoje własne rysy i wszelkie cechy charakteru. Książka kończy się bardzo tragicznie, bohaterka wyrusza w góry i tam z najwyższego szczytu rzuca się w przepaść. Przedtem jeszcze zażywa morfinę, ażeby oszołomić się i nie odczuć lęku przed śmiercią.

Przed kilku dniami pani Matvejeff wyszła z mieszkania ubrana w kostjum sportowy i wysokie buciki i zapowiedziała gospodyni, że wybiera się w góry. Gdy po kilku dniach nie wróciła, zaniepokojona gospodyni zawiadomiła komisarjat policyjny, przyczem wyszło na jaw, że Natalja Matvejeff popełniła samobójstwo w jednym z hoteli, a cały swój majątek zapisała kolegom i koleżankom.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ulgi od opłat stemplowych dla powodzian

Ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie ulg w zakresie opłat stemplowych dla powodzian. Od opłaty stemplowej zostaną zwolnione akty notarjalne, stwierdzające ustanowienie hipoteki w celu zabezpieczenia kredytu, udzielonego przez Państwowy Bank Rolny, komunalne kasy oszczędności lub spółdzielnie na odbudowę gospodarstw, zniszczonych przez powódź w roku ubiegłym.

Zwolnienie od opłaty stemplowej uzależnione jest od wymienienia w akcie notarjalnym daty i liczby promesy, stwierdzającej, że kredyt zostaje udzielony na odbudowę gospodarstwa zniszczonego przez powódź oraz od ustalenia w akcie notarjalnym, że hipoteka służy wyłącznie na zabezpieczenie kredytu powodziowego, jak również od stwierdzenia przez notarjusza w akcie notarjalnym, że wymieniona w nim promesa była notarjuszowi okazana.

Emigracja i powrót wychodźców

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w pierwszym kwartale br. wyjechało z Polski ogółem 9,059 wychodźców, w tem 589 do krajów europejskich i 8,470 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 241 emigrantów, do Niemiec 215, do innych krajów Europy 133, do Stanów Zjednoczonych A. P. 389, do Kanady 209, do Argentyny 472, do Brazylji 220, do Urugwaju 83, do innych krajów Ameryki 164, do Palestyny 6,876, oraz do innych krajów 57 osób.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 4,404 wychodźców, w tem 4,166 z krajów europejskich i 238 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 4,000 wychodźców, z Niemiec 63, z innych krajów Europy 103, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 26, z Kanady 111, z Argentyny 39, z Brazylji 18, z Palestyny 11 i z innych krajów 33 osoby.

35.368 osób skierowano do pracy w marcu

Biura pośrednictwa pracy Funduszu Pracy na terenie całego kraju skierowały do pracy w marcu br. 35,368 osób, w tem 28,227 mężczyzn i 7,141 kobiet.

Na terenie województw centralnych skierowano do pracy 16,333 osób (w tem w Warszawie 2,243), w woj. wschodnich 989, w zachodnich 14,360 (w tem na Śląsku 6,460), oraz w woj. południowych 3,686 osób.

Obowiązek ubezpieczenia akwizytorów

Sąd Najwyższy ustalił w orzeczeniu z dnia 30 maja 1934 L. C. II. 394/34, że obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych podlegają tylko ci akwizytorzy którzy pozostają do firmy w stosunku pracy zależnej. Nie podlega zaś obowiązkowi ubezpieczenia taki akwizytor, którego łączy z firmą inna umowa, jeżeli pracuje samoistnie, nie będąc skrępowanym ani co do czasu pracy, ani co do jej rozmiarów oraz gdy sam ponosi ryzyko pracy, uzyskując wynagrodzenie w miarę jej wyników w formie prowizji.

Powyższe zapatrywanie Sądu Najwyższego może służyć za wskazówkę przy ustalaniu obowiązku ubezpieczenia akwizytorów także w zakresie ubezpieczeń na wypadek choroby i od wypadków unormowanych ustawą o ubezpieczeniu społecznem.

Haussa w Paryżu

Ostatnie dni przyniosły silną haussę na giełdzie paryskiej. Głównym czynnikiem tej haussy jest niewątpliwie znaczne zwiększenie płynności na rynku pieniężnym. Zwyżka objęła w pierwszym rzędzie papiery wielkich koncernów przemysłowych. W dalszym ciągu zwyżkują akcje przemysłu zbrojeniowego, a w pierwszym rzędzie Schneider- Creuzot i Skoda. Natomiast znacznie słabiej reagują na to ożywienie akcje bankowe.

Rekordowy eksport pomarańcz palestyńskich

Eksport pomarańcz z Palestyny osiągnął w sezonie 1933/34 r. rekordowe cyfry. wynosił bowiem 7,316 milj. skrzyń, wobec 5,5 milj. w okresie 1932/33. Największa ilość transportów przeszła przez port w Jaffie.

Sprawy społeczne

Człowiek pracowity siedzi przy pracy

Zachowanie właściwej pozycji przy pracy jest sprawą niezmiernie ważną zarówno ze względu na ekonomję pracy, jak i ochronę zdrowia. Praca w pozycji niewłaściwej drogo kosztuje, gdyż wyzyskanie energji ludzkiej jest nieracjonalne, pracownik traci ją na utrzymanie równowagi, zamiast na pracę produktywną. Z drugiej strony zachowanie przez długie godziny pracy niewłaściwej pozycji powoduje, z biegiem lat, przeróżne zaburzenia w stanie zdrowia.

Stosunkowo najbardziej szkodliwa jest praca w pozycji zgiętej. Taką pozycję przyjmują np. robotnice w fabrykach włókienniczych. Praca w nienaturalnem zgięciu powoduje zniekształcenie kości, a ucisk na narządy wewnętrzne zaburzenia ich funkcyj. Ucisk ten jest szczególnie niebezpieczny w okresie ciąży robotnicy i prowadzi często do przedwczesnych skomplikowanych porodów.

Szkodliwa też jest praca w długotrwałej pozycji stojącej. Krew wskutek siły ciężkości opada ku dolnym kończynom i zalega w żyłach. Z biegiem lat rozwijają się na tem tle t. zw. żylaki. Równocześnie wskutek zwiotczenia wiązadeł wytwarza się tzw. stopa płaska, powodująca bardzo dotkliwe i uporczywe bóle nóg. Cierpienia te często uniemożliwiają człowiekowi wogóle pracę.

Stosunkowo najlepszą jest pozycja siedząca. Najmniej pochłania energji, jest najbardziej ekonomiczna. Niesłuszny jest pogląd jakoby siedzenie przy pracy było świadectwem lenistwa, stanie zaś pracowitości. Pozycja siedząca przy pracy jest najbardziej właściwa i celowa i należy ją zastosować wszędzie, gdzie tylko się da.

Ale nie wystarczy tylko siedzieć — trzeba siedzieć w odpowiedni sposób i na odpowiedniem krześle. Bo i długotrwałe siedzenie w złej pozycji przynosi szkody organizmowi, powoduje zaburzenia oddychania i krążenia przez ucisk na klatkę piersiową i jamę brzuszną. Aby tego uniknąć trzeba pracownika posadzić na krześle dostosowanym w konstrukcji swej do typu danej pracy i do organizmu człowieka. W ten sposób zaoszczędzimy sporo zdrowia i energji ludzkiej oraz osiągniemy zwiększoną wydajność pracy.

O tem, jak należy posadzić robotnika przy pracy, informuje szczegółowo broszura inspektorki pracy p. Ireny Szorowej p. t. „Pozycja przy pracy i sprzęt do siedzenia“ wydana ostatnio przez Instytut Spraw Społecznych w Warszawie.

Informator wojskowy

ABONENT I. N. 13: Musi Pan uzyskać zezwolenie na wyjazd, które udziela D. O. K. w porozumieniu względnie po przedłożeniu z opinją z P. K. U. Jeśli Pan uzyska odpowiednie zezwolenie odpadają wszelkie ograniczenia.

ABONENT M. W. REZERWA 1912: Ślub Pański niema żadnego wpływu na ewentualne dalsze uzyskanie odroczenie o ile warunki jedynego żywiciela nadal istnieją.

ABONENT WDZIĘCZNY CZYTELNIK G.: Przydział może nastąpić także do innego pułku. Służba sanitarna bywa zaliczana. Na wyjazd musi być zezwolenie władz wojskowych to jest P. K. U. i D. O. K. Posiadanie motoru nie uprawnia do uzyskania taniego paszportu i wymaga tych samych formalności co wogóle uzyskanie taniego paszportu.

ABONENT POD RÓŻĄ: Kara jest administracyjna do 500 zł. lub 6 tygodni aresztu, a nawet obie. Przed poborem należało zgłosić się w konsulacie zagranicą do rejestracji.

W górach panuje jeszcze zima...

(Kor. wł. „Nowego Dziennika“)

Zakopane, w maju.

Niby rekompensata za bezśnieżny grudzień, trwa dotychczas — w czasie gdy w miastach panoszy się już letni skwar — w odległości dwóch godzin od Zakopanego, piękna biała zima. Niedawne opady śnieżne, pokryły białą szatą wąwozy i szczyty, odcinając się wspaniałym jasnym kontrastem od szaro- zielonego tła dolin i szos.. Właściwy sezon zimowo- turystyczny zakończył się już okresem świąt wielkanocnych, kiedy przy akompanjamencie prażących promieni słonecznych dziesiątki turystów i „futurystów“ wyczyniało zjazdy i wywrotki po graniach i stokach przeróżnych „Kościelców“, „Kasprowych“ i innych „Pięciu Stawów“.

Całe falangi piechurów i spieszonych a raczej spieszonych narciarzy, instalowało sobie swoiste plażo na przestrzeniach popularnych Hal. Na szczycie Kasprowego, miłośnicy słońca rozbili namioty za pomocą kijów, wiatrówek i innych okryć, przeobrażając się w istne czerwone i brunatne postacie... Bajeczne słońce, śliczna panorama gór (fotograf- zawodowiec na miejscu) oraz licznie rozsiani we wszystkich zboczach i szczytach, rodzimi sprzedawcy chłodzących napoi — oto szczyt marzeń pewnej kategorji „brydżowców“, którzy z miejskiego smutnego przedwiośnia uciekli ku górskiej ciszy, rozkosznej, słonecznej zimy. Niestety spokój i cisza pozostały niezaszczonemi marzeniami, zazwyczaj przytulne schroniska były w owe dnie gwarniejsze od prawdziwych hoteli, a kiedy już zrozpaczeni narciarze szukali ciszy i cienia między krzaczkami kosówki, nagle wyłaniała się jakaś postać góralska z baniami, flaszkami i szklaneczkami i zanim oszołomieni spacerowicze ochłonęli z przestrachu, już wprawne ręce zanurzały szklankę w kryształowym śniegu, poczem napełniały ją lodowatym płynem „prosto od krowy“. Inne grupy „brydżowców“ zawzięcie forsowały „ściany“ Kasprowego lub Beskidu ścinając wszelkiej długości zakosy, czasami zjeżdżając na nartach, częściej zaś na spodniach, zaś czasem przemknął wspaniałym „szusem“ jakiś „as“ zakopiański... A kiedy złota kula słoneczna chyliła się ku zachodowi, wówczas tłumy braci narciarskiej zjeżdżały ku „Olczyskiej“, „Jaworzyńce“ lub „Boczaniowi“, by za parę kwadransów zaroić się w Zakopanem, zapełnić zakopiańskie lokale, stwarzając swoim humorem, opalenizną i weselem — atmosferę zdrowia, pogody i radości życia.

Dzisiaj w połowie maja trwa jeszcze — w górach piękna biała, puszysta zima, jeszcze w świąteczny dzień można spotkać liczne rzesze zakopiańczyków z nartami, śnieg wabi i przyciąga, a słońce praży.

I jeśli szczerym być to trzeba przyznać, że prawdziwa rozkosz narciarskich emocyj, wiosennych radosnych nastrojów i niewysłowionego piękna górskiej ciszy teraz właśnie święci się, u stóp osamotnionych białych gór...

Zygmunt Horowitz.

—ooo—

Na horyzoncie politycznym

Jakie będą żądania Hitlera?

„Sunday Express" dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że w swem przemówieniu, które jak już wczoraj donieśliśmy nastąpi dnia 21 maja, Hitler nakreśli zasadnicze linje polityki Rzeszy w dziedzinie zbrojeń. Żądania wysunięte przez Hitlera w tym kierunku będą następujące:

Armja złożona z 550.000 ludzi oraz prawo posiadania czołgów i ciężkiej artylerji. Siły napowietrzne niemniejsze od każdego innego mocarstwa europejskiego. W marynarce 5 pancerników, 16 krążowników, 50 łodzi podwodnych, 50 kontr-torpedowców i dwa statki, z bazą dla aeroplanów.

Wspomniane pismo podaje już przypuszczalną odpowiedź rządu brytyjskiego, która wyglądać będzie następująco:

Propozycje Rzeszy w kierunku powiększenia sił lądowych nie interesuje Wielkiej Brytanji w tej mierze co Francję. Jednakowoż rząd angielski wypowie cały szereg poważnych zarzutów przeciw wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej i przeciw przyznaniu Niemcom prawa posiadania czołgów i ciężkiej artylerji.

Odnośnie do powierzchnych sił zbrojnych Wielka Brytanja zażąda równości z Niemcami.

W sprawie zaś zbrojeń morskich Wielka Brytanja zażąda zwołania konferencji 5-ciu mocarstw, sygnatarjuszy londyńskiego traktatu morskiego, i domagać się będzie przyznania jej większego tonażu niż dotychczas.

Inne pismo angielskie „Sunday Chronicle" podaje wiadomość, którą uważa za bezwzględnie wiarygodną, że w przemówieniu swem Hitler zażąda również przyznania Niemcom dawnych jej kolonij, a mianowicie Tanganaiki w Afryce wschodniej, która obecnie znajduje się pod mandatem Wielkiej Brytanji, oraz kolonij położonych w południowo - zachodniej Afryce, będących dziś pod protektoratem Unji południowo - afrykańskiej. Pismo to podkreśla jednak, że Rzesza nie zażąda natychmiastowego powrotu wspomnianych posiadłości kolonijnych, domagać się będzie jedynie, by mocarstwa europejskie uznały roszczenia niemieckie w tym kierunku za uzasadnione.

W przededniu wojny włosko-abisyńskiej

Kraków, 17 maja.

(K) Niedawno w Anglji przeprowadzono ankietę na temat Ligi Narodów. Okazało się, że ta instytucja, nie ciesząca się na kontynencie europejskim zbyt dużym autorytetem, ma na wyspach brytyjskich bardzo pokaźną gromadę gorących przyjaciół. Tem wytłumaczyć sobie można negatywne ustosunkowanie się angielskiej opinji publicznej do Włoch i liczne zapytania prasy angielskiej pod adresem Mussoliniego, do czego dąży w Afryce i czy naprawdę myśli o wojnie z Abisynją. Anglja nietylko ze sympatją przyjęła zbliżenie się włosko- francuskie, ale walnie do niego się przyczyniła. Angielską mentalność cechuje wogóle zmysł dla rzeczywistości, a ten zmysł podyktował właśnie Anglji ideę kooperacji włosko- francuskiej na kontynencie. Z tego bynajmniej jednak nie wynika, by angielska opinja publiczna obojętnie odnosiła się do Abisynji, zagrożonej obecnie w swym bycie niepodległym i pozostawiła to jedyne niezależne państwo afrykańskie, będące członkiem Ligi Narodów, swym własnym losom. Angielska opinja publiczna żąda więc od swego rządu zajęcia wyraźnego stanowiska w konflikcie włosko- abisyńskim, domagając się, by Liga Narodów jako instytucja, powołana do zażegnania konfliktów nie spotkała na tej swojej drodze, jeśli nie wyraźnego, to w każdym razie biernego sprzeciwu Anglji. Rząd angielski, zdając sobie sprawę z nastrojów opinji, zainicjował audjencję swego ambasadora i ambasadora francuskiego u Mussoliniego, by przypomnieć mu, że Anglja, Francja i Włochy zagwarantowały swego czasu niezawisłość Abisynji i zobowiązały się do niepodejmowania jakichkolwiek kroków w Abisynji bez wzajemnej konsultacji. Warto wreszcie zwrócić uwagę na artykuł najpoważniejszego dziennika angielskiego „Times", w którym stwierdza się całkiem wyraźnie, **że przygotowania włoskie w Afryce wschodniej wykraczają w obecnem swem stadjum daleko poza ramy zarządzeń obronnych.** Głos tego najpoważniejszego dziennika angielskiego nie jest odosobniony, przeciwnie stwierdzić można, że jest wyrazem opinji angielskiej. Znane czasopismo angielskie „Near East" podnosi, że i Anglja miała z pogranicznemi plemionami abisyńskiemi mnóstwo kłopotów, ale dochodziła zawsze z rządem abisyńskim do porozumienia, nie będąc zmuszona do korzystania z sił zbrojnych.

W innem położeniu znajduje się Francja, dla której przyjaźń z Włochami jest znacznie cenniejsza, niż dla Anglji. W Europie łączy Francję i Włochy wspólność interesów, **bo oba państwa są zagrożone przez Niemcy hitlerowskie,** ale by tę wspólność interesów oprzeć na trwałych podstawach, zdecydowała się Francja na odstąpienie Włochom wąskiego pasa nadbrzeżnego, położonego przy cieśninie Bab- el- Mandeb, na uznanie suwerenności włoskiej nad wyspą Dumeira, której posiadanie decyduje o panowaniu nad cieśniną, oraz na odstąpienie Włochom przeważnej części akcyj linji kolejowej Dżibuti- Addis Abeba. **Francja pozostawiła Włochom poprostu swobodę ruchów w stosunku do Abisynji, by wzamian za to uzyskać współpracę Włoch na terenie europejskim.** Ale i Francja do wojny włosko- abisyńskiej dopuścić nie chce, chociażby tylko **ze względu na autorytet Ligi Narodów,** której sesja odbędzie się dnia 20 maja br. Tym razem Liga Narodów nie będzie mogła zepchnąć ze swego porządku dziennego konfliktu abisyńsko-włoskiego, jak to uczyniła podczas swej sesji styczniowej, bo Abisynja zwróciła się teraz w sposób **już zdecydowany,** — a zwróciła się poraz czwarty — **z protestem przeciwko zbrojnym poczynaniom Włoch.**

Konflikt włosko- abisyński stanowi w obecnym momencie bardzo poważne obciążenie autorytetu Ligi Narodów, a Francja do osłabienia tego autorytetu nie chce przyłożyć swej ręki i dlatego podjęła z Anglją **kroki u Mussoliniego.**

Sytuacja jest **niezwykle groźna** i może lada chwila wybuchnąć wojna. Mussolini odpowiedział na krok francusko- angielski mową w Senacie włoskim. Chcąc uspokoić opinję angielską zaznaczył Mussolini, że ilość wysłanych robotników do Afryki przewyższa liczbę żołnierzy, zaraz jednak po tem ustępstwie na rzecz opinji angielskiej zawołał Mussolini z emfazą, **że nikt nie może przywłaszczyć sobie prawa do wydawania sądu co do charakteru i zakresu zarządzeń zapobiegawczych Włoch, których historja posiada w tych sprawach krwawe i dramatyczne doświadczenia.** Mówiąc o krwawych i dramatycznych doświadczeniach miał Mussolini na myśli chyba klęskę pod Aduą, jaką w latach 90-tych ubiegłego stulecia zadał armji włoskiej w Etjopji cesarz abisyński Menelik. Dobrze się stało, że Mussolini wspomniał o tych krwawych i dramatycznych doświadczeniach włoskich w Afryce, bo nie ulega żadnej wątpliwości, że i teraz nie czeka Włoch wygodny spacer do Abisynji, **lecz bardzo ciężka i żmudna przeprawa.**

Mussolini zdaje sobie z tego sprawę i wie doskonale, że jego marzenie o mandacie kolonjalnym nad Abisynją nie tak łatwo się może urzeczywistnić, **bo sprzeciwi się temu nietylko Anglja,** poważnie obawiająca się mocnego usadowienia się Włoch w Afryce i promieniowania włoskiego na półwysep arabski, **ale też i Francja,** chociaż tak nieodzowną jest dla niej przyjaźń włoska w Europie. Najprawdopodobnie więc Mussolini **zredukuje swoje dumne marzenia** o ostatecznem opanowaniu Abisynji i zadowoli się **tylko uzyskaniem pasa nadbrzeżnego,** łączącego północną kolonję włoską Erytreą z południowym krajem Somali. **Gdyby się to Mussoliniemu udało, odepchnąłby Abisynję od Morza Czerwonego** i zaoszczędziłby sobie trudnego i uciążliwego zdobywania górzystego masywu w samej Abisynji. Nie jest to jednak łatwe do przeprowadzenia, bo Abisyjna skoncentrowała właśnie na tym odcinku wszystkie swe siły zbrojne, wyszkolone i dalej szkolone przez oficerów szwedzkich. Z uszczypliwych a nawet mocno złośliwych głosów prasy niemieckiej wnioskować można, że i Niemcy maczają w tem palce, dostarczając Abisynji broni, amunicji a może też i swych oficerów.

Na ryzykowny krok porywa się Mussolini, znajdując się **jednak w przymusowem położeniu.** W kraju panuje bezrobocie, emigracja z Włoch zupełnie ustała. Przed laty deklamował Mussolini o Morzu Śródziemnem jako „mare nostro", ale na ekspansję terytorjalną w Europie liczyć nie może. **W obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego musiał się nawet pogodzić z Jugosławją.** Każda dyktatura z natury rzeczy musi być imperjalistyczna. Imperjalizm włoski, nie mogąc znaleźć ujścia w Europie, spogląda obecnie **głodnem okiem na tak ponętny i hojnie uposażony w bogactwa naturalne kraj abisyński.** Główny dowódca włoski na froncie abisyńskim generał de Bono, nazwał wprawdzie przygodę abisyńską „misją cywilizacyjną", ale chyba nie dla cywilizacji wyrzucił już teraz Mussolini pół miljarda lirów (co napewno nie wydzie na zdrowie i tak już mocno obciążonemu budżetowi włoskiemu) i nie dla cywilizacji gotów jest zrosić krwią żołnierzy włoskich pobrzeże, łączące Erytreę ze Somali.

Echa ze świata

Modernizacja Scotland Yard'u

Komisarz policji londyńskiej, lord Trenchard, złożył władzom angielskim raport za rok 1934, zawierający interesujące dane dotyczące pracy i rozwoju słynnej policji angielskiej Scotland Yard. Raport ten stwierdza, iż w Londynie dokonywanych jest przeciętnie rocznie ok. 80.000 różnego rodzaju przestępstw i że najnowsze metody walki z temi przestępstwami przyniosły dobre rezultaty. I tak np. jednem z dość popolitych przestępstw w Londynie są kradzieże aut, a dzięki najnowszym instrumentom technicznym i nowoczesnej organizacji na 3,622 auta skradzione w ciągu roku ubiegłego policja zdołała odnaleźć 3,477 aut. Obok biura statystycznego Scotland Yardu, zorganizowane zostało specjalne biuro map, które zawiera ogromne mapy poszczególnych dzielnic Londynu. Miejsce popełnienia przestępstwa oznacza się na mapie kolorową chorągiewką, a następnie układa dokładny plan obławy pościgu itp. Według tych map czyni się również porównania statystyczne, w jakich dzielnicach miasta dokonywanych jest najwięcej, względnie najmniej przestępstw. Wielkie usługi w ściganiu przestępców oddają policji londyńskiej wprowadzone niedawno auta tzw. „radjowe", które przez połączenie radjowe otrzymują bezpośrednio z centrali Scotland Yardu odpowiednie instrukcje.

Modernizacja Scotland Yardu posuwa się ciągle naprzód. Niedawno angielski minister spraw wewnętrznych zainaugurował nowe laboratorjum naukowe dla policji, w którem używa się specjalnych aparatów radjoskopijnych do badania śladów pozostawianych przez przestępców. Raport lorda Trencharda stwierdza, iż ilość przestępstw w roku sprawozdawczym zmniejszyła się; i tak ilość włamań spadła w porównaniu z rokiem poprzednim o 16 proc., ilość kradzieży z wystaw sklepowych o 14 proc., ilość kradzieży aut o 3 proc., rowerów o 13 proc.

Drzewa elektryczne

Jednym z największych dziwów natury są „drzewa elektryczne" rosnące w Indjach Centralnych. Liście tego drzewa są tak nasycone prądem elektrycznym, że działają one na igłę magnetyczną nawet na odległość kilku metrów. Przy dotknięciu takiego drzewa człowieka przechodzi silny prąd elektryczny. Interesującem jest, iż napięcie elektryczne drzewa najsilniejsze jest w południe, a najsłabsze w nocy, w czasie deszczu zaś drzewo traci całkowicie swą energję elektryczną. Ostatnio botanicy odnaleźli w Nepalu jeszcze dziwniejsze drzewo, zwane „saymal", które pożera inne drzewa. Nasiona tej zadziwiającej rośliny roznoszono są przez ptaki. Gdy nasienie takie upadnie w rozwidlenie innego drzewa, „saymal" rozwija się szybko pasożytując na swej ofiarze, zapuszcza w nią swe korzenie i rozszerza się na pień swego gospodarza, wysysając z niego soki i otaczając gęstemi konarami jego gałęzie. Wkońcu pasożyt zabija swą ofiarę, która usycha.

Kraków w żałobie

Uroczyste żałobne zebranie plenarne Izby Przemysłowo- Handlowej w Krakowie odbyło się wczoraj. Zebranie zagaił prezes Izby poseł inż. Brzozowski, wygłaszając okolicznościowe podniosłe przemówienie. Następnie zebranie uczciło pamięć Marszałka Piłsudskiego jednominutowem milczeniem. Po odczytaniu orędzia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prezes Brzozowski zamknął posiedzenie.

Zarząd Izby Lekarskiej w Krakowie uchwalił na żałobnem posiedzeniu wezwać członków Izby Lekarskiej, aby składali swe podpisy w księdze żałobnej, wystawionej w tym celu w lokalu Izby Lekarskiej, w ciągu najbliższych dni od godz. 8 do 20-tej oraz by wzięli powszechny udział w uroczystościach pogrzebowych i nałożyli odznaki żałobne.

•

Odbyło się uroczyste posiedzenie żałobne Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego ku uczczeniu pamięci śp. Marszałka J. Piłsudskiego. Po przemówieniu prezesa doc. Szymanowicza i odczytaniu orędzia p. Prezydenta R. P. uczczono pamięć śp. Marszałka dwuminutowem milczeniem. Przewodniczący zawiadomił zebranych o wysłaniu przez Zarząd Towarzystwa depesz kondolencyjnych.

•

Stowarzyszenie Rękodzielników Żydowskich „Szomer Umonim“ pod przewodnictwem prezesa p. Jakóba Goldschmieda urządziło manifestację żałobną z powodu zgonu Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniu prezesa Goldschmieda nastąpiło 2-minutowe milczenie. Na nabożeństwie odczytał prezes orędzie Pana Prezydenta R. P. oraz treść telegramów, wysłanych do Rady Ministrów i do Ministra Spraw Wojskowych.

•

„Jad Charuzim“, Krakowskie Zrzeszenie Żydowskich Rzemieślników i Drobnych Przemysłowców (Grodzka 31) odbyło onegdaj żałobne posiedzenie, na którem prezes Dembitzer wygłosił przemówienie żałobne. Po odczytaniu orędzia P. Prezydenta Rzeczplitej zebrani uczcili milczeniem pamięć Wielkiego Budowniczego Polski.

•

Zarząd Główny Zjednoczenia Związków Żyd. Inwal., Wdów i Sier. Wojen. R. P. odbył uroczyste posiedzenie żałobne dla uczczenia śp. I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Przemówienie wygłosił prezes Zarządu Głównego J. Bachner, poczem obecni 3-minutowem milczeniem uczcili pamięć Wielkiego Wodza Narodu.

•

Odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu ŻKS „Makkabi“ w Krakowie. Po przemówieniu prezesa Klubu p. inż. Józefa Lilienthala zebrani złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Uchwalono wysłać delegację sztandarową na pogrzeb, wysłać telegram kondolencyjny na ręce p. wojewody oraz złożyć w Kopcu Marszałka Piłsudskiego ziemię przywiezioną z Palestyny.

•

Stowarzyszenie Żydowskich Słuchaczy Uniw. Jag. „Ognisko“ wysłało telegram kondolencyjny na ręce Wojewody krakowskiego.

•

Ku czci Marszałka Piłsudskiego odbyło się w Domu modlitwy Hirscha Landesdorfera w Prądniku Czerwonym nabożeństwo żałobne przy bardzo licznym udziale tutejszej ludności żydowskiej z okolicznych miejscowości, na którem przemówienie wygłosił p. inż. Akiwa Buchner. Modły odprawił kantor Fischgrund.

* * *

Z powodu pogrzebu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego pobór wojskowy w Krakowie—mieście wyznaczony na dzień 18 maja br. (sobota), litery Klin do Korn, odbędzie się w dniu 20 bm. (poniedziałek) o godz. 14-tej pop.

Życiorys Marszałka Piłsudskiego

Józef Piłsudski urodził się dnia 4 lipca 1867 r., w Zułowie na Wileńszczyźnie, jako potomek starej rodziny szlacheckiej. Jako 18-letni młodzieniec rozpoczął studja medyczne na Uniwersytecie w Charkowie, gdzie wkrótce wstąpił w szeregi młodzieży socjalistycznej. Wmieszany w r. 1888 w spisek przeciw carowi Aleksandrowi, został skazany na pięcioletnie wygnanie na Syberję, skąd wrócił w r. 1892, wysuwając się wkrótce na czoło ruchu socjalistycznego b. Kongresówki. Na pierwszy plan działalności partji stawia program niepodległościowy, prowadząc równocześnie akcję bojową. Ponownie uwięziony w r. 1900, ucieka z więzienia w Petersburgu i zatrzymuje się w Krakowie, gdzie kontynuuje zakonspirowaną działalność jako przywódca PPS, przystępując zarazem do organizacji polskiej siły zbrojnej. W obliczu wojny rosyjsko-japońskiej w r. 1904 wyrusza do dalekiej Japonji, aby tam zaofiarować mocarstwu wyspiarskiemu pomoc narodu polskiego w walce z odwiecznym wrogiem — caratem. Po powrocie rzuca się w wir walki rewolucyjnej, jaka rozgorzała na ziemiach b. zaboru rosyjskiego w 1905 r.. Znany w całej Polsce pod pseudonimem „Ziuk“ organizuje wystąpienia bojowe swej organizacji, stając się symbolem walki wyzwoleńczej z rządem zaborczym Po upadku rewolucji wraca na teren b. Galicji, gdzie nanowo przystępuje do zorganizowania siły zbrojnej. Ze Związku Walki Czynnej wyłania się Związek Strzelecki, zalążek przyszłej armji polskiej. Wybuch wojny światowej nie zastaje Józefa Piłsudskiego nieprzygotowanym. Zdaje On sobie sprawę z tego, że wybiła godzina dziejowa, mogąca na wieki zaważyć o przyszłoci narodu. W chwili, gdy cała niemal Europa rusza do boju, nie śmie zabraknąć żołnierza polskiego. W niezapomnianym dniu 6 sierpnia 1914 r. na czele „Pierwszej Kadrowej“ wyrusza do walki z caratem. Na czele swych Legjonów przebywa kilkuletnią ciężką, ofiarną kampanję wojenną, znaczoną krwią najlepszych synów narodu na rozlicznych pobojowiskach ziem polskich. Popadłszy w konflikt z władzami zaborczemi, przerzuca się do pracy podziemnej, tworząc P.O.W., Polską Organizację Wojskową. W styczniu 1917 r. obejmuje kierownictwo departamentu wojskowego Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie, dążąc na tem stanowisku do skonsolidowania wszystkich ugrupowań i stronnictw na platformie całkowitej niepodległości i zjednoczenia ziem polskich. W lipcu składa swój urząd i jako inicjator odmowy przysięgi legjonistów na wierność państwom centralnym, zostaje aresztowany przez Beselera, szefa okupacji niemieckiej i osadzony w twierdzy magdeburskiej. Klęska mocarstw centralnych w listopadzie 1918 r. otwiera wrota więzienia magdeburskiego i przywraca Polsce Człowieka, który natychmiast oddaje swój genjusz narodowi. Dzień 11 listopada, dzień powrotu marsz. Piłsudskiego do Warszawy, staje się po latach oficjalnie uznanym dniem wskrzeszenia niepodległego państwa polskiego. Marsz. Piłsudski przejmuje z rąk Rady Regencyjnej całą władzę w państwie, wypędza okupantów, zwołuje konstytuantę, która powołuje go na stanowisko Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. W tym swoim charakterze prowadzi dwuletnią zwycięską walkę około wytyczenia granic i ugruntowania bytu niepodległego państwa.

Po wojnie piastuje urząd Naczelnika Państwa do końca r. 1922, poczem usuwa się na kilka lat od czynnego udziału w pracach państwowych, poświęcając się pracy literackiej i publicystycznej. W chwili, gdy widzi, że w odbudowanej ojczyźnie nie dzieje się dobrze, jeszcze raz porywa się do czynu, który wynosi Go znowu na pierwsze miejsce w narodzie. Przewrót majowy, dokonany dokładnie na dziewięć lat przed nieodżałowanym zgonem Marszałka, stanowi rozpoczęcie nowej epoki w historji niepodległej Polski, epoki, która na zawsze związana będzie z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego, mimo, że formalnie zadowolił się stanowiskiem zwierzchnika sił zbrojnych państwa, nie przyjmując dwukrotnego wyboru na najwyższe stanowisko w państwie. Budowniczy i Wskrzesiciel Państwa Polskiego do ostatniej chwili swego życia całe swe jestestwo poświęcił ukochanej ponad wszystko Ojczyźnie, dla ugruntowania jej niepodległości i mocarstwowego bytu wśród narodów Europy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 16. 5. 1935. Tendencja dzisiejszego zebrania była utrzymana. Kursy kształtowały się nagół na poziomie niezmienionym. Ruch mały, zaiteresowanie dość ograniczone. Skromne obroty 4-proc. Poż. Inwestycyjną po kursie zł 105.

Na podzieldziu zastój.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zaznaczyła się mocniejsza tendencja dla dolara i funta. Płacono za dolara gotówkowego 5.34—5.38, czeki bankowo 5.30—5.33, Bank Polski płacił za dolara 5.27—5.28, dolar złoty 9.15—9.25, funt ang. 25.85—26.15, marka niemiecka 183—187, korona czeska 21.80—22.

Dewizy: Londyn 25.85—26.05, Szwajcarja 171.50—172, Berlin 213.25—214, Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 5. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87.50. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 40.50, 4-proc. inwestycyjna 104.75, 4-proc. inwestycyjna seryjna 109.25, 5-proc. konwersyjna 68, 6-proc. dolarowa 80, 82, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 51, 7-proc. stabilizacyjna 60.50, 60, 60.25, pięciosetki 60.75, setki 62. Tendencja słaba. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.90, Holandja 360, Londyn 25.98, Nowy Jork czek 5.31 i pięć ósmych, Nowy Jork telegraficzny 5.31 i trzy czw., Paryż 34.99 i pół, Praga 22.15, Sztokholm 133.95, Szwajcarja 171.78, Włochy 43.85. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 16. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.40 przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.36 oraz 5.40 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 16. 5. Ceny transakcyjne żyto 630 ton 14.75, 90 ton 14.70, 45 ton 14.60, pszenica 30 ton 15.95, 45 ton 16, 75 ton 16.20, 45 ton 16.25. Ceny orjentacyjne: owies 15.25—15.75, otręby żytnie przem. stand. 11.50—12. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.10, Nowy Jork 3.09 i trzy ósme Bruksela 52.32 i pół, Medjolan 25.57 i pół, Madryt 42.25, Amsterdam 209.60, Berlin 124.40, Wiedeń noty 58, Sztokholm 77.85, Oslo 75.90, Kopenhaga 67.40, Praga 12.89, Warszawa 58.30, Białogród 7.02. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 15. 5. Kursy zamknięcia: Dillonowska 89.25. Stabilizacyjna 102. Dolarowa 78.50, Warszawska 70.25, Śląska 71. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 16. 5 Cynk dost. natychm. 14 11/16, termin 15, cyna natychm. 227 3/4—228, termin. 220 3/4—221, Straits 237, ołów natychm. 14, termin. 14 1/16, miedź natychm. 33 3/4—33 7/8, termin. 31 3/16—34 1/4, Elektrolit 37—37 3/4.

— **SŁAWNY ANGIELSKI REŻYSER GORDON KREG O „KRÓLU LEARZE“** w Żydowskim Moskiewskim Państwowym Teatrze. „Król Lear“ był dla mnie prawdziwą niespodzianką — bez przesady — wielkiem przeżyciem. Zrozumiałem głęboki tragiczny sens ruchu rąk aktora Michoelsa. Od czasów mego mistrza- nauczyciela, wielkiego Irvinga nie pamiętam wykonania, któreby poruszyło mną do tego stopnia. Uczynił to Michoel swą kreacją Leara. Bardzo dobry jest również aktor Zyskin w roli błazna. On nie nadskakuje Learowi. Potrafił on wyrzeźbić samodzielny obraz, który jest jakby akompanjamentem za pomocą kontrastów dla zasadniczej linji prowadzącej roli dramatn. Prawdziwą radość w teatrze dał mi artysta- malarz Tyszler.

Pomnik Marszałka stanie nad polskiem morzem

Wielka Wieś Hallerowo, 16. 5. PAT. Ludność rybacka zamieszkała na Helu, pragnąc uczcić wiekopomne zasługi Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego na specjalnem zebraniu przedstawicieil wszystkich warstw społeczeństwa uchwaliła budowę pomnika Marszałka w t. zw. trójkącie, tuż za stacją morską na Helu, skąd otwiera się rozległy i przepiękny widok na morze. Poświęcenie kamienia węgielnego nastąpi w sobotę dnia 18 bm. Poświęcenie kamienia węgielnego i złożenie aktu erekcyjnego stanowić będzie zarazem manifestację żałobną rybaków polskich ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu pogrzebu nie będzie nauki w szkołach

Warszawa, 16. 5. PAT. Pan minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał następujące zarządzenie:

Dla oddania przez szkoły zbiorowego hołdu w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego na Wawelu, zarządzam: Dnia tego szkoły wszystkich typów i rodzajów będą wolne od zajęć szkolnych i wezmą, o ile możności udział w nabożeństwach żałobnych, organizowanych bądź odrębnie dla szkół, bądź dla ogółu społeczeństwa.

Po nabożeństwie szkoły bądź we własnym zakresie, bądź w ramach ogólnych uroczystości żałobnych, zorganizują uroczyste oddanie hołdu Wielkiemu Wodzowi i Wychowawcy Narodu. Ponadto dyrektorzy i kierownicy szkół w krótkich przemówieniach zwróconych do młodzieży podkreślą, że w tej chwili historycznej trumna z doczesnemi szczątkami Marszałka Piłsudskiego jest składana na wieczny spoczynek w grobach królewskich na Wawelu. Następnie zarządzą chwilę milczenia.

Zarządzenie o okresie trwania żałoby narodowej stosuje się również do szkół.

Giełdy dziś i jutro nieczynne

Warszawa, 16. 5 PAT. W związku z uroczystościami pogrzebowemi, warszawskie giełdy pieniężna i zbożowo- towarowa będą nieczynne w dniach 17 i 18 bm. Z giełd prowincjonalnych nadchodzą wiadomości o analogicznych zarządzeniach.

Naród ukraiński nigdy nie zapomni...

Łuck, 16. 5. PAT. Ukraińskie Zjednoczenie Wołyńskie dało odezwę, w której składa następującą deklarację:

Naród ukraiński nigdy nie zapomni, że w okresie, kiedy ważyły się szale naszej historji, kiedy w walce o ideały niepodległościowe pozostawieni byliśmy własnemu losowi, jedynie Marszałek Piłsudski poszedł nam z pomocą rzucając hasło: „za naszą i waszą wolność“. Hasło to stało się podstawą naszego równouprawnienia w państwie polskiem, jak również współżycia i współpracy z narodem polskim. Marszałka Piłsudskiego niema już wśród nas, ale pozostaje niezmienny duch jego, który będzie kierował naszemi drogami w dalszej wspólnej pracy dla dobra państwa i wszystkich jego obywateli.

Kondolencje parlamentu francuskiego

Warszawa, 16. 5. PAT. Przewodniczący francuskiej Izby deputowanych Fernand Bouisson przesłał na ręce Marszałka Sejmu dr. K. Świtalskiego następującą depeszę:

„W imieniu francuskiej izby deputowanych proszę przyjąć najgorętsze wyrazy współczucia spowodu żałoby, która przez zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego okryła bliską nam i zaprzyjaźnioną Polskę. tę Polskę, która heroicznym Jego wysiłkiem i pracą, ku chwale sprawiedliwości dziejowej — przezeń do bytu niepodległego wskrzeszona została“.

W odpowiedzi na powyższą depeszę wysłał marszałek Świtalski telegram treści następującej.

„Głęboko wzruszony kondolencjami, które zechciał mi pan przesłać w imieniu Izby deputowanych, proszę o przyjęcie najszczerszego podziękowania Sejmu polskiego za pełne współczucia wyrazy, skierowane w chwili wielkiej żałoby Polski przez przedstawicielstwo zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego narodu.

Prezydjum S. D. W. potępia „Gazetę Warszawską“

Warszawa. 16. 1. PAT. Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich otrzymało od prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej i od poszczególnych grup redakcyjnych SDW żądanie zajęcia stanowiska wobec zachowania się wydawnictwa „Gazety Warszawskiej“ w stosunku do żałoby narodowej po zgonie Marszałka Piłsudskiego.

Prezydjum SDW wobec tego stwierdza, że w wyjątkowej chwili, jaką przeżywamy, spada na całe dziennikarstwo polskie obowiązek zachowania się godnego, odpowiadającego jej doniosłości i powadze. Stanowisko „Gazety Warszawskiej“ wykroczyło przeciw temu obowiązkowi i zasługuje na potępienie.

Wszystkie skargi dotkniętych w swoich uczuciach zsyndykalizowanych kolegów przeciwko redakcji „Gazety Warszawskiej“ prezydjum SDW przekaże nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu dla powzięcia decyzji.

* * *

Warszawa. 16. 5. (Sin) Zjednoczenie zawodowe sprzedawców i pracowników gazeciarskich Rzeczypospolitej wystosowało do towarzystwa „Ruch“ i do spółki kolportażowej sprzedawców „Czytajcie“ następujące pismo: „Wobec wysoce nieobywatelskiego stanowiska wydawnictwa „Gazety Warszawskiej“, która w obliczu ogólnej żałoby narodowej spowodu śmierci Wielkiego Wodza, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego wyłamała się z ogólnej żałoby, o czem świadczą artykuły „Gazety Warszawskiej“ z 13 i 14-go bm, zjednoczenie zawodowe sprzedawców i pracowników gazeciarskich oświadcza w imieniu sprzedawców i kolporterów Rzeczypospolitej, że nie będą kolportowali tego wydawnictwa i żądają od firmy kolportażowej towarzystwa „Ruch“ i spółki kolportażowej sprzedawców „Czytajcie“ i innych niedostarczania sprzedawcom „Gazety Warszawskiej“.

Dowiadujemy się, że polskie towarzystwo księgarni kolejowych „Ruch“ pismem z dnia 15 maja odmówiło wydawnictwu „Gazeta Warszawska“ kolportowania tego dziennika. Dziś redakcja „Gazety Warszawskiej“ zmieniła drukarnię i przeniosła się do drukarni Kopytowskiego spowodu wymówienia drukarni przez właściciela poprzedniej drukarni.

Dyskusja nad ordynacją wyborczą zakończona

Warszawa. 16. 5. (Sin) Grupa konstytucyjna klubu B.B. zakończyła dyskusję szczegółową nad ordynacją wyborczą do Sejmu. Uchwały i poprawki będą przeglosowane dopiero przy ostatecznem uchwaleniu całej ordynacji wyborczej.

Sensacje z różnych stron

Lima. 16. 5. PAT. Naczelny redaktor dziennika „El Commercio“ i jego żona, zostali zamordowani na ulicy. Mordercą jest niejaki Carlos Speirs, młody człowiek, liczący lat 19. Ogółem dał on 7 strzałów rewolwerowych. Kiedy spostrzegł, iż ucieczka jest niemożliwa, usiłował popełnić samobójstwo, ciężko się raniąc.

Sofja. 16. 5. PAT. Jeden ze znanych przywódców terorystycznej grupy macedońskiej Protogenowa Boczew, skazany przed 2 laty na śmierć za morderstwo polityczne popełnił dziś, po wykryciu jego kryjówki przez policję samobójstwo. Przed samobójstwem Boczew zastrzelił swoją przyjaciółkę Petkową. Boczew pozostawił list, wzywający rewolucjonistów macedońskich, aby nie przerywali swojej działalności.

Nowy Jork. 16. 5. PAT. Znany nowojorski handlarz djamentów Harry Winston kupił w Londynie za 140 tysięcy funtów sterl. słynny djament „Jonker“, znaleziony przed paru laty w południowej Afryce. Jak wiadomo, „Jonker“ jest największym ze znalezionych dotychczas djamentów.

Oran. 16. 5. PAT. Mer miasta Benirat Gonzales został aresztowany za defraudację. Przy aresztowaniu doszło do starcia. Stronnicy mera zarzucili kamieniami żandarmerję i policję. Wojsko wkroczyło do miasteczka i aresztowało 22 manifestantów. Są też ranni z obu stron.

Paryż. 16. 5. PAT. W przedsiębiorstwie żeglugi transatlantyckiej w Havrze wybuchł wczoraj popołudniu strajk 1200 pracowników. M. in. porzuciła pracę cała obsługa parowca „Champlain“, który miał odpłynąć do Ameryki. Strajk został wywołany przez zmianę umowy z pracownikami. Po rokowaniach delegacji strajkujących z ministrem Bertrand'em, parowiec „Champlain“ ma odpłynąć we czwartek.

Hołd Izby faszystowskiej

Rzym. 16. 5. PAT. Na posiedzeniu parlamentu przewodniczący hr. Ciano wygłosił następujące przemówienie, którego posłowie oraz członkowie rządu z Mussolinim na czele, wysłuchali stojąc:

Koledzy! Żałoba, która okryła Polskę z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbiła się głośnem i wzruszającem echem poza granicami Polski, ponieważ czyny wielkich działaczy i bohaterskich realizatorów należą do historji ludzkości. Życie Piłsudskiego, człowieka niezłomnej wiary i woli było życiem bohatera. Piłsudski służył najwyższym ideałom patrjotycznym. Jedynem prawem dla Niego było płomienne poświęcenie bez granic. Polska, która zawdzięcza Jego genjuszowi rewolucjonisty, żołnierza i męża stanu dumę i prestiż odzyskanej niepodległości, słusznie powierza imię i dzieła Marszałka swej epopei. Dumnemu narodowi polskiemu, który czci dziś imię wielkiego rycerza, Izba faszystowska przesyła wyrazy najgłębszego współczucia“.

Po tem przemówieniu zabrał głos Mussolini, który oświadczył, iż rząd przyłącza się do słów, wygłoszonych przez przewodniczącego parlamentu.

Podpisanie czesko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy

Praga. 16. 5. PAT. Czechosłowackie biuro prasowe donosi, że w dniu dzisiejszym minister Benesz i poseł ZSRR Aleksandrowskij podpisali pakt wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a ZSRR.

Czy istnieje testament Marszałka?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 5. (Sin) W ostatnich dniach wiele mówi się o tem, czy Marszałek Piłsudski zostawił pisany testament. W związku z tem jedna ze znajomych Marszałka opowiada następujące zdarzenie: W r. 1933, w czasie mej wizyty w Belwederze, Marszałek skierował rozmowę na temat dalszej przyszłości Polski i spuścizny politycznej, jaką po sobie pozostawi. W pewnej chwili zacytował kilka zwrotek wiersza Słowackiego „Mój Testament", którego ostatnia zwrotka brzmi: „Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna, co nieżywemu na nic, lecz po śmierci będzie Was goniła niewidzialna, aż was zjadaczy chleba w aniołów przerobi". Z wydarzenia tego, opowiedzianego przez osobę zasługującą na zaufanie należałoby wnosić, że w r. 1933 nie było testamentu.

W sferach politycznych ciągle pojawiają się pogłoski, iż Marszałek pozostawił na piśmie testament polityczny i rozporządzenia majątkowe. Wedle tychże pogłosek testament ma być otwarty po pogrzebie tj. po zakończeniu uroczystości żałobnych w Krakowie w sobotę wieczorem.

• • •

Warszawa, 16. 5. (Sin) Związek przemysłowców „Lewjatan" ofiarował miljon złotych na pomnik Marszałka, który stanie w Warszawie. Zbiórka na ten cel dała już około 3 miljony zł.

Min. Jędrzejewicz do młodzieży

Warszawa, 16. 5. PAT. Przemówienie pana ministra WR. i OP. Wacława Jędrzejewicza do młodzieży, wygłoszone przez radjo w godzinach porannych w dniu 16 maja 1935:

Młodzi Przyjaciele!

Tak niedawno wznosiliście okrzyk: „Niech żyje Marszałek Piłsudski"... okrzyku tego już nie powtórzycie.

Rośliście z myślą, że ten, który odszedł, ukochany Marszałek, zawsze się troszczy o Polskę i zawsze o was też myśli, a dziś zostaliśmy sami, bo pana Marszałka już niema na ziemi.

Wiedzieliście dobrze — więcej nawet, czuliście duszami waszemi, iż Marszałek kochał dzieci, a w młodzieży młodą Polskę widział, boć taką będzie nasza ojczyzna, jakimi w niej ludzie będą, jakimi będziecie wy.

I uwierzył wam ten, który z kajdan wyzwolił nasz kraj i nowe państwo zbudował, że wy młodzi, kiedy dorośniecie, to miłować będziecie ojczyznę — jak on.

A ta miłość Marszałka Piłsudskiego do Polski była inną niż przeciętnych ludzi. Przesiąknięta ona była poczuciem odpowiedzialnej, rzeczywistej pracy dla państwa, dla Polski.

Bo miłować trzeba nietylko uczuciem i myślą, lecz każdym uczynkiem. Cokolwiek czynić będzie cie w życiu, a nawet, co dzisiaj czynicie — to z myślą o Polsce, jak to czynił On. Ucząc się, kształcąc, rozwijając, starać się będziecie o to, by państwo polskie dobrych miało obywateli, godnych imienia Polaka.

O ileż wam łatwiej pracować w wolnej polskiej szkole, niż jemu to było sądzone, kiedy wiekiem wam był równy.

Mały chłopczyk, Ziukiem pieszczotliwie przez matkę zwany, marzył o tej chwili, gdy będzie mógł walczyć o wolną Polskę.

Duszę swoją młodą do walki zaprawiał, ucząc się, by w walce był sprawnym i pożytecznym, a kiedy walkę rozpoczął jako młodzieniec, a nawet potem już, kiedy przewodził buntowi przeciw niewoli, to przecież o was myślał, dla przyszłych pokoleń Polski się mozolił w tym trudzie nieodpowiedzialnym, w tej ciągłej ofierze życia.

Dla przyszłej wolnej Polski, dla was, młodzi.

Wy już Mu dziś nic dać nie możecie, lecz w co dziennej pracy, kształcąc się, sposobiąc do służby ojczyźnie, myślcie jak On i myślcie o Nim.

A teraz wiedzcie o tem, drodzy moi przyjaciele, że pan Marszałek był największym w naszej historji polskiej człowiekiem. Do szeregu drogich każdemu Polakowi nazwisk naszych bohaterów, przybywa nowe: Józef Piłsudski i odtąd On, będący dziś w zaświatach, kroczyć będzie na czele grupy najwybitniejszych Polaków, jakich wielka ojczyzna nasza wydała. Za Nim staną Traugutt, Dąbrowski, książę Józef i Kościuszko Sobieski i Batory, Żółkiewski i Zamoyski, Jagiełło i Chrobry i tylu innych. I to jest wielki poczet mężów, których życie uczyć nas będzie o służbie dla Polski.

A my, tu na ziemi, oddajmy Marszałkowi Piłsudskiemu hołd, jak w Polsce oddawano hołd wielkiemu i kochanemu królowi.

Ulgi dla uczestników pogrzebu

Warszawa, 16. 5. PAT. Wobec licznych zapytań, jakie ulgi kolejowe będą stosowane dla uczestników uroczystości pogrzebowych w Krakowie i Warszawie, ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że wskutek napływu niezliczonej ilości zgłoszeń, które ze względu na trudności ruchowe nie mogły być w całej rozciągłości zaspokojone, zmuszone jest ograniczyć zostasowanie ulg jedynie do delegatów kilkudziesięciu większych organizacyj społecznych i przysposobienia wojskowego.

Opłaty za przejazd tych delegatów będą pobrane według tabeli opłat wojskowych, przyczem stacje wyjazdu wydadzą bilety ważne na przejazd tam i spowrotem. Ustalenie kontyngentu delegatów powierzone dyrekcjom okręgowym kolei państwowych. Przejazdy ulgowe udzielane będą na zasadzie zaświadczeń danych organizacyj.

Spodziewany jest przyjazd kilkunastu pociągów z delegatami, niezależnie od pociągów, przeznaczonych dla rządu, dyplomacji i wojska.

Reprezentanci rządów zagranicznych na pogrzebie

Warszawa, 16. 5. PAT. Ambasador włoski w Warszawie Bastianini reprezentować będzie na uroczystościach pogrzebowych Mussoliniego.

Następujące osoby zostały mianowane nadzwyczajnymi delegatami swych rządów na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego:

Poseł austrjacki Hoffinger, poseł belgijski Davignon, poseł duński Schou, charge d'affaires Wielkiej Brytanji Aveling, poseł japoński Ito, poseł łotewski Valters, poseł holenderski Carsten, poseł portugalski De Sousa Mendes, poseł szwedzki Boheman, poseł jugosłowiański Lazarewicz.

Ambasador turecki Ferit reprezentować będzie Turcję w charakterze ambasadora nadzwyczajnego.

Delegacja rządu i armji rumuńskiej

Lwów, 16. 5. (O). W dniu dzisiejszym przejeżdżała przez Lwów w drodze do Warszawy na uroczystości pogrzebowe delegacja rządu i armji rumuńskiej. Na czele delegacji stoi marszałek dworu rumuńskiego, Breza oraz minister wojny w rządzie rumuńskim generał Angelescu, ponadto kilku wyższych oficerów z dowódcą okręgu korpusu w Bukareszcie gen. Dimitrescu. Jechała także większa delegacja żołnierzy 16-go pułku armji rumuńskiej, którego szefem honorowym był marsz. Piłsudski. Gości podejmował śniadaniem w Hotelu George dowódca OK. we Lwowie.

We Lwowie czynione są przygotowania do jutrzejszej mszy żałobnej. W czasie pochodu pod województwo wszystkie sklepy, urzędy i banki będą zamknięte do godz. 14 w południe.

Kondolencje prez. Roosevelta

Warszawa, 16. 5. PAT. Prezydent St. Zjednoczonych A. P. Franklin D. Roosevelt wystosował do Pana Prezydenta R. P. następujący telegram:

Przesyłam Waszej Excelencji jak również i narodowi polskiemu moje szczere kondolencje spowodu śmierci znakomitego męża stanu i żołnierza Polski, Marszałka Piłsudskiego, którego zalety i dokonane dzieło zdobyło Mu wysoki szacunek narodu amerykańskiego.

Pan Prezydent wysłał w odpowiedzi do Prezydenta Roosevelta następującą depeszę:

Proszę Waszą Excelencję o przyjęcie mej najserdeczniejszej podzięki za kondolencje spowodu wielkiej żałoby narodowej mego kraju, któremi zarówno ja jak i cały naród polski jesteśmy bardzo wzruszeni.

PPS. weźmie udział w pogrzebie

Warszawa, 16. 5. (Sin) Jutro odbędzie się posiedzenie klubu P. P. S. Na porządku dziennym sprawa udziału w pogrzebie Marsz. Piłsudskiego, która prawdopodobnie zostanie uchwalona w sensie pozytywnym.

Biskup kielecki wobec żałoby narodowej

„Kurjer Poranny" z dn. 15 bm. donosi z Kielc: „Biskup Łosiński spowodował wzburzenie tłumów, które dziś, we wtorek, usiłowały wedrzeć się do jego pałacu. Do dalszych zajść nie dopuściła policja, stawiając przed pałacem wartę, złożoną z 6-ciu policjantów i jednego oficera policji. Powodem do wzburzenia tłumów był fakt następujący. Wczoraj, w poniedziałek na wiadomość o śmierci Marszałka, biskup nie wywiesił flagi i dopiero na specjalną interwencję wywiesił flagę, ale bez oznak żałobnych. Dopiero pod presją biskup zgodził się na przybranie chorągwi kirem.

We wtorek rano organizacje zażądały, aby na znak żałoby bito w dzwony, jak we wszystkich miastach. Ponieważ biskup sprzeciwił się temu, delegacje związków — Legjonistów, Oficerów i Podoficerów rezerwy, Strzeleckiego i innych, weszły na dzwonnicę i zaczęły bić w dzwony. Biskup jednak przysłał swoich ludzi, którzy usiłowali temu przeszkodzić. W tak gorszący sposób biskup uważał za stosowne zamanifestować swe uczucia".

Tarcia w endecji

Lwów, 16. 5 (O). Jak słychać, prokuratura wygotowała już akt oskarżenia przeciwko magistrowi Maciejce, wydawcy „Kurjera Lwowskiego", aresztowanemu jak wiadomo za czynne targnięcie się na przymusowego zarządcę tego wydawnictwa. Wobec tego, że sąd odmówił prośbie o wypuszczenie mgra Maciejki na wolność, krążą pogłoski, że pozostanie on w areszcie aż do rozprawy. W wydawnictwie „Kurjera Lwowskiego" zaszły dziś różne zmiany. Na miejsce odpowiedzialnego redaktora Turzońskiego, mianowany został red. Starzewski. Z tego powodu ustąpił też naczelny redaktor Matjasik. Prawdopodobnie stanowisko naczelnego redaktora obejmie dr. Hrabyk lub poseł dr. Stahl.

Włamanie do szkoły żydowskiej

Żywiec, 16. 5. (R) Wczoraj w nocy włamali się nieujęci dotychczas sprawcy do szkoły żydowskiej w Zabłociu ad Żywiec skąd skradli obrazy, książki, niszcząc przytem brutalnie urządzenie. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

600 Orłów Legjonowych z czarnemi flagami

znaczyć będzie ostatnią drogę Marszałka

(rg) W ciągu godzin wieczornych ustalono wczoraj bliższe szczegóły dekoracji miasta w czasie pogrzebu. Jak już zaznaczyliśmy, dekoracja utrzymana będzie w tonie kompletnej czerni.

Dworzec kolejowy będzie udekorowany staraniem władz kolejowych. Zostaną na nim ustawione płonące znicze. Po wyjściu z dworca, u wylotu ul. Pawiej, staną dwa wielkie pylony. Jeden z nich tworzyć będzie znajdująca się tam kolumna reklamowa, która będzie zakryta, drugi zaś zostanie specjalnie wybudowany.

Wzdłuż całej trasy pogrzebu stanie 600 wielkich masztów. Zawisną na nich czarne flagi, a na szczycie umieszczone będą Orły Legjonowe. Maszty te staną na przestrzeni od dworca aż do Wawelu.

W Rynku głównym zawisną na domach czarne flagi o jednej długości. Specjalnie dekorowane będą gmachy rządowe i miejskie. Zarząd Wawelu przygotowuje osobną dekorację Zamku.

Orszak pogrzebowy przesuwać się będzie ulicami miasta w skupieniu i ciszy. Nie będzie żadnych chórów, ani orkiestr, ustawionych na trasie.

Porządek uroczystości pogrzebowych w Warszawie

Warszawa. 15. 5. PAT. Trumna z Marszałkiem Piłsudskim pozostanie w katedrze do piątku, dnia 17-go maja. W tym czasie a więc w ciągu nocy z 15-go na 16-ty maja, przez cały dzień 16 i w ciągu nocy 16-go i na 17-ty maja do godz. 7 rano świątynia będzie otwarta dla wszystkich, którzy pragnęliby pożegnać Marszałka przed przewiezieniem Go na Wawel. Wejście do katedry dostępne będzie tylko od strony pałacu zamkowego.

Wartę przy trumnie pełnić będą generałowie, oficerowie i podoficerowie.

W czwartek dn. 16-go w czasie wystawienia zwłok w katedrze, odprawiane będą od godz. 8 do 14-tej nieprzerwanie msze żałobne.

W piątek dnia 17 maja odprawiona zostanie o godz. 10-tej uroczysta msza żałobna, którą celebrować będzie Jego Eminencja ks. Kardynał Kakowski w asyście duchowieństwa.

Przed nabożeństwem w katedrze o godz. 8 we wszystkich kościołach i świątyniach innych wyznań odbędą się nabożeństwa żałobne.

Po nabożeństwie około godz 11.30 trumna z Marszałkiem wyniesiona zostanie z katedry i ustawiona na lawecie. Na czele konduktu żałobnego kroczyć będą oddziały wojskowe pod dowództwem gen. Gustawa Orlicz-Dreszera. W kondukcie wezmą udział wszystkie sztandary pułkowe. Za lawetą niesione będą wieńce od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, szefów państw obcych, rządu, sejmu i senatu, wojska oraz wszystkie ordery.

W dalszym ciągu za krzyżem postępować będzie duchowieństwo. Kondukt poprowadzi początkowo J. E. ks. kardynał Kakowski, a następnie biskup polowy wojsk polskich Gawlina.

Za duchowieństwem na lawecie, zaprzęgniętej w 6 koni, wśród ruchomego szpaleru oficerów wiezione będzie trumna.

Za trumną postępować będzie najbliższa rodzina Marszałka, Prezydent Rzeczypospolitej ze swojem otoczeniem, przybyli na pogrzeb nadzwyczajni delegaci szefów państw obcych, Prezes Rady Ministrów, marszałkowie Senatu i Sejmu, generalny inspektor sił zbrojnych, ministrowie, prezes Najwyższej Izby Kontroli, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, podsekretarze stanu, prezydent miasta st. Warszawy, generalicja akredytowani przy rządzie polskim dyplomaci, delegacje państw obcych, duchowieństwo innych wyznań, rektorzy i dziekani wyższych uczelni, członkowie Polskiej Akademji Literatury i Akademji Umiejętności, Sejm i Senat z wicemarszałkami na czele, delegacje wojska i korpusu oficerskiego, sędziowie Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wyżsi urzędnicy i przedstawiciele władz samorządowych oraz publiczność.

Ślubowanie

Warszawa. 15. 5. PAT. Na ręce p. min. Zyndram-Kościałkowskiego napływają depesze z wyrazami głębokiego żalu spowodu śmierci Marszałka, a jednocześnie ślubujące wierność Jego idei od ludności poszczególnych województw, związków przemysłowych, Związku Autorów i Kompozytorów Scen., Polskiego Związku Dyrektorów Scen i Widowisk, Związku Obrony Kresów Wschodnich, Ukraińskiego Centralnego Komitetu R. P., Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych, Rad Miejskich i prezydentów miast, licznych kół lokalnych, Związku Rezerwistów, szeregu organizacyj społecznych oraz poszczególnych gmin. W serdecznych i pięknych słowach wyraził swe kondolencje prof. J. A. Herbaczewski w telegramie przesłanym na ręce p. min. Zyndram-Kościałkowskiego.

Delegacja belgijska

Bruksela. 15. 5. PAT. W imieniu rządu belgijskiego w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego weźmie udział gen. Termonie, adjutant i jeden z najbliższych współpracowników króla oraz major sztabu generalnego de Schrywer.

Greiser przybędzie do Krakowa

Warszawa, 15. 5, PAT. Prezydent senatu W. M. Gdańska p. Greiser przybędzie do Krakowa, aby wziąć udział w pogrzebie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ukraińcy wezmą udział w pogrzebie

Lwów. 15. 5. PAT. Na znak żałoby spowodu śmierci Marszałka na gmachach ukraińskich towarzystw kulturalno-oświatowych i gospodarczych powiewają flagi żałobne.

Dzisiejsze „Diło" pisze: Z prezydjum ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji donoszą, że przedstawiciele ukraińskoparlamentarnej reprezentacji wezmą udział w pogrzebie Marszałka.

Hołd sportu polskiego

Warszawa, 15. 5. PAT. Zarząd Związku Związków Sportowych i polskiego komitetu olimpijskiego odbył we wtorek pod przewodnictwem swego wiceprezesa płk. Ulrycha posiedzenie żałobne ku uczczeniu pamięci Marsz. Piłsudskiego.

Specjalne znaczki pocztowe

Warszawa. 15. 5. PAT. Z okazji uroczystości sypania kopca Marszałka J. Piłsudskiego min. poczt i telegrafów wprowadza w obieg dwa znaczki pocztowe po 15 i 25 gr. z naddrukiem „Kopiec Marszałka Piłsudskiego" Znaczki te będą sprzedawane w agencji pocztowej Kraków—Sowiniec i tylko w okresie sypania kopca.

* * *

Moskwa, 15. 5. PAT. Minister Laval wyjechał dzisiaj o godz. 22.45 do Warszawy.

Warszawa, 15. 5. PAT. W poniedziałek dnia 13 maja r. b. o godz. 19-ej przybył do pałacu belwederskiego metropolita kościoła prawosławnego w Polsce Dyonizy, celem oddania hołdu ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. W dniu 14 maja przybyli do Belwederu celem oddania hołdu księża arcybiskupi prawosławni Aleksander Poleski i Aleksy Wołyński. Tegoż dnia o godz. 15-ej przybyła do Belwederu specjalna delegacja, wyłoniona przez zebranie przedsoborowe.

O porozumienie ze Smilańskim

Jerozolima, 15. 5. ŻAT. Jak już donosiliśmy, Prezes Histadrut Haikarim Mosze Smilanski rozesłał okólnik do wszystkich kolonistów i plantatorów, wzywający ich, by nie nabywali szekla i wstrzymali się od udziału w nadchodzącym Kongresie Sjonistycznym na znak protestu przeciwko uchwale A. C. dotyczącej wyłącznego zatrudnienia robotników żydowskich. „Haarec" pisze w artykule wstępnym, że wystąpienie plantatorów jest zrozumiałem, gdyż do zatrudniania nieżydowskich robotników zmusza ich siła wyższa, mianowicie sytuacja na rynku pracy oraz ucieczka robotników żydowskich do miast. „Haarec" ostrzega Egzekutywę Sjonistyczną, że powinna jaknajrychlej dojść do porozumienia z plantatorami, gdyż secesja tych ostatnich jest bardziej poważna, niż secesja rewizjonistów.

Parcelacja gruntów w Transjordanji

Jerozolima. (ŻAT) Według doniesienia z Ammanu Emir Abdullah zatwierdził projekt parcelacji 100.000 dunamów ziemi wśród robotników rolnych w Transjordanji Przydział gruntów obwarowany został różnemi warunkami. Cenę za dunam ziemi ustalono w wysokości 5 piastrów.

Arabowie syryjscy zakładają fabrykę zapałek w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Z Nablusu donoszą, że przybyli tam przemysłowcy syryjscy, którzy zamierzają założyć fabrykę zapałek i na był plac na ten cel.

Skazanie przywódcy arabskiej bandy terorystów

Jerozolima. (ŻAT) Wice-Komisarz w Tel Karem skazał na drodze administracyjnej szeika Reffika Nadżaba na 6 miesięczny dozór policyjny i złożenia depozytu w sumie 700 funtów gwarantującego dobre sprawowanie. Reffik Nadżab oskarżony został o zorganizowanie bandy terorystycznej, która dokonała m. inn. napadu na Kibuc „Hakowesz". Na skutek braku dowodów winy szeik został przez sąd zwolniony.

* * *

Jerozolima. 15. 5. (Palkor) Spośród 8.000 wyborców, których magistrat pozbawił prawa wyborczego w najbliższych wyborach do rady miejskiej Tel-Awiwu, przeszło 5.000 wniosło dziś w ostatnim dniu składania reklamacyj swe rekursy do komisyj wyborczych.

* *

Paryż, 15. 5. ŻAT. Rewizjonistyczny komitet wykonawczy komunikuje, iż b. członek komitetu dr. Juljusz Brutzkus wykluczony został z organizacji rewizjonistycznej, za to, że wykupił szekel wbrew wyraźnemu zakazowi władz rewizjonistycznych.

Kronika telegraficzna

Moskwa, 15. 5. PAT. Z prowincji donoszą o nowych aktach terorystycznych. W miejscowości Bratkowo na Białorusi nieznani sprawcy zamordowali wystrzałem zza okna młodego lekarza, który zwalczał elementy kułackie. Również w okręgu Iwanowskim nieznani sprawcy zamordowali korespondenta wiejskiego.

Rzym, 15. 5. PAT. Komunikują urzędowo, że

Zgon rabina Ch. L. Judkowskiego

Warszawa, 15. 5. ŻAT. W Warszawie zmarł dziś przeżywszy lat 69 rabin Chaim Leib Judkowski, który urząd rabina w Warszawie piastował 35 lat.

Mussolini przyjął w pałacu weneckim ambasadora Rzeszy von Hassela, z którym odbył rozmowę na temat konferencji dunajskiej.

Wiadomość ta wywołała w kołach prasowych duże zainteresowanie.

Paryż. 15. 5. PAT. Ubiegłej nocy odbyły się w Paryżu ćwiczenia biernej obrony. Na lewym brzegu Sekwany światła zostały pogaszone, cały ruch został wstrzymany, krążyły tylko samochody policyjne i karetki sanitarne z reflektorami, zasłoniętemi niebieskiemi woalami. Ćwiczenia odbyły się ściśle według programu, bez żadnych incydentów.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA OSWIĘCIMSKA

Tragiczna wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego wywołała w Oświęcimiu wstrząsające wrażenie. Natychmiast odwołano wszystkie widowiska i imprezy. Ze wszystkich gmachów państwowych powiewają chorągwie opuszczone do połowy masztu. We wszystkich świątyniach odbyły się nabożeństwa żałobne z udziałem władz miejscowych młodzieży szkolnej i organizacyj. W synagodze odprawił nabożeństwo rabin Bombach poczem wygłosili uroczyste przemówienia dr. Reich, oraz przedstawiciel org. sjońskiej dr. M. **Goldberg, który w pięknych słowach nakreślił sylwatkę zmarłego Wodza Narodu i wykazał stratę, jaką poniosła org. sjońska przez śmierć Marszałka Piłsudskiego. Przemówienie to wywarło na zebranych w liczbie około 1.500 osób wielkie wrażenie i wysłuchane zostało w głębokiem skupieniu.**

Z ORG. SJOŃSKIEJ. Ostatnio ukonstytuowała się u nas komisja szeklowa z tow. dr. B. Apflem na czele. Komisja odbyła już kilka posiedzeń. Wszystkie frakcje sjońskie otrzymały odpowiednią ilość szekli do sprzedaży, która dała na samym wstępie nadspodziewany wynik. Akcja w toku.

AKCJA PESACHOWA. W czasie minionego święta „Pesach" tut. komitet lok. org. sjońskiej zajął się wyżywieniem 50 biednych rodzin żydowskich. Ponadto org. rzemieślników żyd. „Cijonim Baalej Mikcoa", która ostatnio pięknie się rozwija, również udzieliła swoim członkom pomocy finansowej na cele świąteczne. (Few.).

KRONIKA KIELECKA

ŻAŁOBA W KIELCACH. Pod wpływem wiadomości o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego tut. społeczeństwo ogarnięte jest głęboką żałobą. W ciągu 13 i 14 bm. odbyły się w różnych organizacjach uroczyste posiedzenia żałobne poświęcone pamięci Zmarłego. Dnia 14 bm. w gmachu województwa składano podpisy do księgi kondolencyjnej.

AKCJA L. O. P. P. WŚRÓD ŻYDÓW. Od zeszłego tygodnia bawi w Kielcach z ramienia głównego zarządu L. O. P. P. w Warszawie p. red. Aleksander Antowirski, któremu poruczone zostało zadanie organizowania okręgowego komitetu L. O. P. P., wśród ludności żydowskiej województwa kieleckiego. W związku z tem delegat wygłosił w ub. tygodniu kilka referatów o zadaniach i celach L. O. P. P. W najbliższym czasie odbędą się kursy dla wyszkolenia instruktorów L. O. P. P. żydów.

ZATWIERDZENIE BUDŻETU KAHALNEGO NA ROK 1935. Starostwo tut. zatwierdziło budżet kahału na rok 1935 wykreślając między innemi preliminowane subwencje dla Keren Hajesodu, Keren Kajemeth, Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie oraz zmniejszając subwencje na rzecz Żydowskiego Gimnazjum w Kielcach z 4000 na 2000 zł.

OKRĘGOWY ZJAZD SJONISTÓW REWIZJONISTÓW W KIELCACH. Dnia 30 bm. odbędzie się w Kielcach okręgowy zjazd unji sjonistów rewizjonistów z udziałem prez. Wł. Żabotyńskiego i J. Klarmana.

UROCZYSTE ŻAŁOBNE POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW

W środę, dnia 15 bm. odbyło się w Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców przy ul. Grodzkiej 43 uroczyste posiedzenie Wydziału dla uczczenia śp. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zebrani w komplecie członkowie zarządu wysłuchali w skupieniu okolicznościowego przemówienia prezesa Stowarzyszenia radcy S. Schächtera, poczem dwuminutowem milczeniem uczcili pamięć śp. Wodza Narodu i wskrzesiciela Polski.

Stowarzyszenie wydało apel do wszystkich swoich członków, aby w dniu pogrzebu masowym udziałem swym zadokumentowali gorące uczucia kupiectwa i serdeczny żal, jaki towarzyszy doczesnym szczątkom Józefa Piłsudskiego. Prócz tego wezwało Stowarzyszenie swoich członków aby w czasie pogrzebu mieli sklepy zamknięte.

HOŁD KOMBATANTÓW ŻYDOWSKICH

Wczoraj odbyło się żałobne posiedzenie Zarządu Oddziału krakowskiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, na którem prezes mjr. dr. Ader złożył hołd Zmarłemu Wodzowi Narodu i odczytał orędzie Prezydenta Rzplitej, które zebrani wysłuchali stojąc. Na znak żałoby zamknięto posiedzenie.

Marszałek opuścił Belweder na zawsze

Warszawa, 15. 5. Już na długo przed rozpoczęciem uroczystości pogrzebowych ustawił się na drodze z pałacu Belwederskiego do katedry św. Jana tłum publiczności. Na ul. Bagatela ustawił się pochód, na czele którego stały poczty sztandarowe Związku Polskich Obrońców Ojczyzny w liczbie 50, a dalej las sztandarów rozmaitych związków i stowarzyszeń.

Na dziedzińcu belwederskim zjawiła się generalicja i wyżsi wojskowi, którzy pozostali z odkrytemi głowami. O godz. 19.55 zajechał do Belwederu pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego oraz p. Premjer Sławek i generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Pan Prezydent udał się do pokoju pani Marszałkowej poczem wraz z Nią szedł do sali, zamienionej na kaplicę, w której spoczywały zwłoki Marszałka. W kaplicy tej ks. kardynał Kakowski w otoczeniu biskupów odprawił krótkie egzekwie.

Po modlitwie trumna została przykryta wiekiem i osłonięta białoczerwonym sztandarem, przepasanym wstęgą o barwach Virtuti Militari. Na trumnie Marszałka znajduje się szabla, skrzyżowana z buławą i szara czapka maciejówka.

Przed pałacem belwederskim ustawił się kondukt pogrzebowy. Na czele pochodu niesiono laurowy wieniec od P. Prezydenta z szarfami o barwach narodowych z napisem: „Najdroższemu Józefowi Piłsudskiemu Prezydent Rzeczypospolitej". Następnie 13 oficerów nosiło na 13 poduszkach ordery Marszałka, wśród nich najwyższe odznaczenia polskie i cudzoziemskie. Dalej niesiono prosty, czarny, drewniany krzyż, poczem kroczyły dłuższe szpalery duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Trumnę z kaplicy wynieśli na swych ramionach generałowie: Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Fabrycy, Rómmel, Kasprzycki i Rouppert. Śmiertelną ciszę przerwał donośny głos pobudki żołnierskiej. Wojsko sprezentowało broń, zaś oficerowie obnażyli szable.

Za trumną Marszałka kroczyła dostojna wdowa, prowadzona przez P. Prezydenta, na stępnie córki P. Marszałka, Pani Prezydentowa Mościcka, prowadzona przez premjera Sławka, najbliższa rodzina Zmarłego, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, ministrowie, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, generalicja, podsekretarze stanu, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyński, posłowie, senatorowie, prezydent m. Warszawy, wyżsi urzędnicy oraz publiczność.

Wzdłuż ul. Belwedrskiej płoną pochodnie. Przed bramą stoi laweta 1. Daku zaprzążona w 6 koni. W czasie składania trumny na lawetę panowała przez kwadrans śmiertelna cisza. Słychać było tylko bicie dzwonów we wszystkich kościołach i przeciągłe głosy syren fabrycznych. Wojsko prezentuje broń, generalicja i oficerowie stają na baczność i salutują przez cały czas.

O godzinie 23.10 złożono trumnę ze zwłokami Marszałka w katedrze św. Jana, gdzie pozostanie przez cały dzień jutrzejszy i dostępna będzie szerokim warstwom publiczności, które złożą hołd doczesnym szczątkom Marszałka.

Wzruszająca manifestacja w porcie amerykańskim

Nowy Jork, 15. 5. PAT. Kiedy parowiec „Kościuszko" wchodził dziś do portu nowej swojej przystani przeniesionej z Brooklynu do Hobokan z banderą opuszczoną do połowy masztu na znak żałoby, wszystkie okręty w porcie opuściły bandery; zaś parowozy na sąsiednim dworcu kolei pięciominutowym gwizdem przyłączyły się do manifestacji żałoby. Ten niezwykły w stosunkach morskich dowód sympatji głęboko wzruszył świadków.

Czy Stany Zjednoczone zachowają neutralność?

Waszyngton, 15. 5. PAT. Prezydent Roosevelt odbył z kilku senatorami rozmowę na temat neutralności St. Zjednoczonych, wypowiadając się w zasadzie za polityką neutralności. Departament stanu marynarki i wojny radzą wielką ostrożność w kwestji ewentualnego ustawodawstwa, zakazującego stosunków handlowych i finansowych z państwami, prowadzącemi wojnę. Departamenty te są zdania, iż przed powzięciem jakiejkolwiek decyzji byłoby rzeczą wskazaną zaczekać na rozwój sytuacji międzynarodowej.

ŻAŁOBA IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

W Warszawie odbyło się w dniu 14 bm. uroczyste Zebranie Żałobne prezesów Izb Przemysłowo- Handlowych, na którem Izbę Krakowską reprezentował urzędujący wiceprezes inż. Leon Skarżeński.

Zebranie uchwaliło formy udziału Izb Przemysłowo-Handlowych w żałobie narodowej: 1) uczestniczenie w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie, Krakowie i Wilnie, 2) noszenie żałoby przez urzędników biur Izb, 3) zwołanie nadzwyczajnych plenarnych zebrań, poświęconych uczczeniu pamięci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 4) udanie się prezesów Izb do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, celem złożenia Mu kondolencyj, 5) wpisanie się do księgi kondolencyjnej w pałacu belwederskim.

Wkońcu prezesi Izb wydali odezwę żałobną do sfer reprezentowanych przez Izby.

—ooo—

Węgiersko-sowieckie stosunki dyplomatyczne

Budapeszt, 15. 5, PAT. Węgierska Agencja donosi: Regent Horthy aprobował stworzenie poselstwa węgierskiego w Moskwie. Na stanowisko posła Węgier w Moskwie został mianowany Jungerth Arnoth, poseł węgierski w Ankarze, posłem węgierskim w Ankarze mianowano szefa gabinetu ministra spraw zagranicznych de Mardassy. Stanowisko szefa gabinetu ministra objął charge d'affaires Madogez Csaki.

Marconi zatrzymuje samochody

Londyn, 15. 5. PAT. Korespondent rzymski „Daily Mail" donosi, że Boccea Marconi przeprowadził próby nagłego zatrzymania bez widocznych przyczyn samochodów na przeciąg pół godziny. W ten sposób zatrzymane zostały samochody na drodze z Ostji do Rzymu. Doświadczeniom tym przyglądał się Mussolini, podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, orazJ liczni inżynierowie wojskowi.

NOWY NACZELNY RABIN RZYMU

Rzym. (ŻAT) Zarząd gminy żydowskiej w Rzymie postanowił zaprosić na wakujące po zgonie prof. Angelo Sacerdotti stanowisko naczelnego rabina prof. **Dawida Prato**, b. rabina Florencji, który od kilku lat jest naczelnym rabinem Aleksandrji w Egipcie. W najbliższym czasie oczekiwana jest odpowiedź prof. Prato, czy przyjmuje nominację

— **PREZYDENT MIASTA DR. M. KAPLICKI** zamiast wieńca na trumnę śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożył 500 zł na budowę Kopca im. Marszałka J. Piłsudskiego.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

HOTEL MONOPOL KRAKÓW, Gertrudy 1. 6 (centrum). — POKOJE wykwintne od zł. 4'50.

Zdrojowiska

KRYNICA. „BRISTOL", pierwszorzędny, rytualny, komfortowy pensjonat, — pod zarządem GROSSA — już otwarty. Ceny niskie. 3595kr

W UROCZYM zakątku Beskidów, na Kocierzu, 800 m. wys. — trasa Andrychów—Żywiec — do wynajęcia umeblowane pokoje pojedyncze, lub cała willa na pensjonat, kolonję letnią i t. p. — Wiadomość do Adm. „N. Dziennika" pod „Nr. 25" 3591kr

Energicznego przedstawiciela(kę)

na miasto przyjmie Wydawnictwo „Nowa Linja" na pensję i prowizję. Kaucja wymagana. Osobiste zgłoszenia ze świadectwami dotychczasowej pracy między 11—12 przedpołudniem Kossaka 1, m. 17.

KRYNICA. — Pensjonat „NEW-YORK" i willa „POD SŁOŃCEM", położone w centrum zdrojowiska, znane z pięknych pokoi — po gruntownym remoncie, urządzone są z największym komfortem. Ceny niskie. Kierownictwo Ringa i Becka 3483kr

Ważne dla właścicieli majątków w Palestynie!

Przyjmuję zlecenia w zakresie administracji domów, realności, jakoteż zlecenia natury prawnej na Palestynę, w szczególności **na Hajfę,**

Dr. SAMUEL SPANN z Tarnowa
obecnie stale **HAJFA**
Rechow Herzliah Bejth-Murr IV.

KRYNICA. Pensjonat „BELLEMONTE", telefon 138, pod kierownictwem Arona Grossa, położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. Ceny znacznie zniżone. 3594kr

KRYNICA. — Pensjonat „CARLTON" pod zarządem DROWEJ MANDLOWEJ, pełny komfort, pokoje słoneczne z balkonami, winda, telefon, radjo, bieżąca woda ciepła i zimna w każdym pokoju, kuchnia wykwintna na żądanie djetetyczna własny park, plaża słoneczna, autobus do dyspozycji gości. Telef. 231 Ceny niskie. 3502kr

RABKA-ZDRÓJ, komfortowy pensjonat „Sobieski", naprzeciw Łazienek otwarty. Kuchnia rytualna — pod zarządem MANDELBAUMA. Telefon 136. 3599kr

KRYNICA. — Pensjonat „ODALISKA" Enkera — poleca komfortowe, słoneczne pokoje z balkonami, wykwintną kuchnią i doborowe towarzystwo. W pierwszym sezonie ceny zniżone. 3482kr

KRYNICA. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami, komfort i doskonałą kuchnię poleca pensjonat „PODHALE" — pod kier. Brandowej, leżący blisko centrum i cieszący się wyborową klijentelą. 3481kr

Różne

UNIEWAŻNIAM zgubioną licencję szoferską Nr. 7084: Jakób Bierer, Kraków, Ogrodowa 6. 2078g

SKLEP dobrze zaprowadzony, okolica „Kazimierza", z całem urządzeniem i towarem, do odstąpienia natychmiast. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Wyjazd 5.000" 2082g

BEZZWŁOCZNIE wypożyczysz każdą nową książkę z WYPOŻYCZALNI „ALFA", Jagiellońska 8. Najbogatszy wybór. — Wszystkie lektury szkolne. 3597kr

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

NA sezon letni wszelką garderobę męską według najnowszych fasonów — wykonuje najtaniej: Salon Krawiecki S. Rosner Sarego 6. Telef. 101-24

Sprzedaż

MASZYNY do pisania, walizkowe, najlepszych marek, najtaniej poleca: Löwenstein, Kraków, ul. Zwierzyniecka 11. 2877

KOMPLET NACZYŃ — CZYSTE ALUMINIUM, izolowane rączki, tylko Zł. 49: Skład fabryczny „METAL", Kraków, Dietla 58. 3598kr

Lokale

MIESZKANIA pełnokomfortowe, trzypokojowe, czteropokojowe, pięciopokojowe do wynajęcia: Aleja Słowackiego 56. — Tel. 168-43. 2072g

Reklama dźwignią handlu

I. KONKURS LETNI dla Czytelników „Nowego Dziennika"

4 Czytelników „Nowego Dziennika" wyjedzie na 2-tygodniowy bezpłatny wypoczynek DO KRYNICY.

Stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego. W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika", na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w czasie od 3 do 17 czerwca 1935 r. wyjechać do Krynicy, gdzie w wymienionych poniżej, znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatnie pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach w Krynicy:

1. **w pensjonacie „BELLEMONTE" WP. Schönberga**
2. **w pensjonacie „ODALISKA" WP. Enkerów**
3. **w pensjonacie „NEW-YORK" pod kier. WP. Ringa i Becka**
4. **w pensjonacie „PODHALE" pod kier. WP. Brandowej**

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym konkursie letnim są następujące:

Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego Dziennika", z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Losowanie konkursowe

odbędzie się dnia 29 maja b. r. o godz. 12-tej w południe, w budynku „Nowego Dziennika" w obecności przedstawicieli redakcji i wydawnictwa, oraz publiczności. Nazwiska wylosowane zostaną ogłoszone w Nr. naszego pisma z dnia następnego.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 25 kuponów, które drukujemy w naszem piśmie od dnia 2 do 26 maja b. r. Kupony te, kolejno numerowane od 1 do 25, należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać do dnia 27 maja b. r. pod adresem: „Nowy Dziennik" (I. Konkurs letni), Kraków, Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym powyżej adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

Wydawnictwo „Nowego Dziennika" Kraków, Orzeszkowej 7.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . „ 7'60 „ 22'50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%; za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.